

3/2017 Numer specjalny

www.hr.bci.pl

Okiem hejterów, oszołomów, demagogów, szkodników i internetowych trolli

Dla Asi i Olgi... Niech Wasza śmierć nie jest całkiem bezsensowna. Będziemy pamiętać, dzięki Wam więcej się nauczymy i dowiemy...

Niniejszy numer specjalny Harcerza Rzeczypospolitej poświęciliśmy pamięci harcerki które zginęły na obozie harcerskim położonym niedaleko miejscowości Suszek. W obóz uderzyła ogromna, nie spotykana nawałnica. Zjawisko było na tyle potężne i rzadkie w Polsce że było nie do przewidzenia. Cóż takie wypadki się zdarzają chociaż wszystko w każdym z nas się burzy i bardzo chcielibyśmy by dało się temu zapobiec.

Raczej się nie dało. Postanowiliśmy więc zrobić coś co może być przydatne i podnieść jakość i bezpieczeństwo harcerskiego obozowania.

"Domem Harcerstwa Jest Las"

Czy się to komuś podoba czy nie to tak po prostu jest. Znalazło się kilku instruktorów którzy postanowili podzielić się swoją wiedzą na temat leśnego obozowania. Ja również zastanawiałem się czy czegoś nie napisać ale po otrzymaniu materiału stwierdziłem że nie muszę i nie chcę. Artykułów jest tylko 5 lecz zawierają wiedzę potrzebną każdemu organizatorowi obozu harcerskiego na poziomie zupełnie wystarczającym. Wielokrotnie w HR pisałem o tym jak wygląda obóz harcerski metodycznie i programowo pomijając jednak warstwę organizacyjną. Ten numer to uzupełnia. Myślę że każdy, naprawdę każdy harcerski instruktor znajdzie tu wiele pożytecznych informacji a dzięki wyjątkowej kompetencji Autorów zamieszczonych artykułów to nie tylko informacje ale już to co nazywamy wiedzą.

→ Zaczynamy od artykułu podharcmistrzyni Beaty Wegner HR. Ata jest członkinią CKR ZHR ale jednocześnie jest leśnikiem... W swoim artykule **"Kilka słów o obozowaniu w lesie"** przekazuje nam parę garści wiedzy fachowej. Qarto rozmawiając z leśnikami mówić językiem który rozumieją. Z wielu względów warto. Również przemyślenia które Ata tam zawarła są świetne **str.2**

→ Następny w kolejności jest artykuł harcmistrzyni Marty Borkowskiej z hufca ZHP Bydgoszcz-Miasto pod tytułem **"Domem harcerstwa jest las"** W artykule tym znajdziemy informacje na temat zagadnień prawnych związanych z obozowaniem. Warto wiedzieć! **str.8**

→ **"OGÓLNE ZASADY ORGANIZACJI OBOZU HARCERSKIEGO"** - Brzmi dumnie prawda? Ale faktem jest że w tytule nie ma ani trochę przesady! Zresztą Autor – harcmistrz Marek Gajdziński – mówi sam za siebie. Tyle reklamy wystarczy. To spektakularny kompletny poradnik. Jednym słowem - polecam **str.10**

→ Kolejny materiał jest napisany przez harcmistrza Wojtkę Cabaję który jest specjalista od BHP. Tytuł brzmi **"Harcerze w lesie"** Oczywiście lecz w połączeniu z BHP brzmi interesująco prawda? Należy przeczytać i zastanowić się czy oprócz patrzenia metodycznie na konkretne formy pracy na obozie nie należy na nie spojrzeć również z punktu widzenia BHP. **str.27**

→ **"Zarządzanie ryzykiem"** - materiał autorstwa harcmistrza Michała Wojtyczki. Rzecz warto przeczytania. Poszerza nasze horyzonty poprzez pokazanie fachowego podejścia do kwestii ryzyka. W miejsce "wydaje mi się" czysta kalkulacja. Polecam! **Str.29**

→ Na zakończenie krótki Epilog autorstwa harcmistrza Piotra Niwińskiego. Tak w celach refleksji... **str.32**



... Do tragicznych wydarzeń doszło w nocy z piątku na sobotę (12 sierpnia). W Suszku w powiecie chojnickim na harcerskie namioty spadły drzewa. Dwie harcerki zginęły, a ponad 20 harcerzy jest rannych. ... Tak brzmiała jedna z pierwszych informacji o tragedii która się rozegrała w tym roku na obozie harcerskim.

13 letnia Joasia i 14 letnia Olga zginęły na miejscu. Reszta uczestników obozu przetrwała. Kadra obozu nie zawiodła!

Numer ten poświęcamy pamięci tych 2 młodych Druhen które żyły całą pierśią i z wiatrem we włosach. ZA KRÓTKO! Ale przynajmniej żyły prawdziwie jak na harcerki przystało.

Kilka słów o obozowaniu w lesie

Obóz to czas wierzący pracę całego roku zastępów i drużyn. Czas sprawdzenia w realu nabytych umiejętności, wreszcie czas emocjonujących przeżyć na łonie przyrody.

Co możemy zrobić aby stał się bardziej bezpiecznym?

Na pewno podstawowym pytaniem, które nasuwa się przy wyborze miejsca na obóz jest jego lokalizacja pod kątem bezpieczeństwa. Gdzie najbezpieczniej obozować?

Nie ma jednoznacznej odpowiedzi, bo w upalne, zupełnie bezdeszczowe lato cień, który daje drzewostan bukowy może być cudnym wytchnieniem (unikniemy udarów słonecznych), ale przy pogodzie deszczowej będzie się tam brnęło po kolana w błocie bez nadziei na wysuszenie czegokolwiek. Widziałam w zeszłym roku podobny obraz na kontrolowanym przeze mnie obozie w Bieszczadach. Nie polecam. W aspekcie pogodowym las sosnowy wydaje się zatem stosowniejszy, ale jeśli przyjdzie duży pożar, szczególnie ten w obrębie koron, przemieszczający się z dużą prędkością, monokultura sosnowa może okazać się pułapką. W upalne, bezdeszczowe lato po kilku dniach obozu w borach sosnowych kurz unoszący się niczym obłok dymu przy każdym kroku również może być bardzo uciążliwy. A może obóz nad górską rzeką, gdzie przy dużych opadach poziom wody może tak wzrosnąć, że z szmerzącego strumyczka po godzinie mamy rwącą, porywającą drzewa z korzeniami rzekę ?

Co wybrać?

Jestem zwolennikiem borów sosnowych. Nie dlatego że znam je najlepiej. Ściółka (choć leśnik powie raczej **ściółta**) szybko przesycha, jeśli nie jest to wiekowy stary drzewostan, w razie silnego wiatru nie poczyni katastrofalnych szkód. Najlepiej jednak aby w bliskiej odległości był młodnik, bądź uprawa (co to znaczy wyjaśnimy w dalszej części), gdzie wprowadzie podrapani, z powodu dużego zwarcia drzewostanu, oraz przemoczeni do suchej nitki (choć od czego mamy plandeki) ale szczęśliwie przetrwamy nawałnicę. Ewentualna ucieczka do jeziora również wydaje się być dobrym pomysłem, jednak z tym zastrzeżeniem, iż jeziora rynnowe nie bardzo się do tego celu nadają, ze względu na szybko opadające dno. Odejście na odległość co najmniej wysokości drzewa od brzegu, jest wystarczająca. Mając do dyspozycji polanę, należy zwrócić uwagę na wysokość drzew brzegowych i umieścić obóz poza granicami możliwego upadku drzew. Bądź też w przypadku ewakuacji, oddalić się na co najmniej jedną wysokość drzewa. Należy również pamiętać o wyładowaniach atmosferycznych (o konieczności wyłączenia telefonów komórkowych podczas burzy wiedzą chyba wszyscy). W przypadku burzy z wyładowaniami atmosferycznymi ucieczka do jeziora w ogóle może okazać się zgubna.



O bagnach wspomnę jedynie dla przyzwoitości, ponieważ żadne nadleśnictwo nie wyda zgody na obóz w takiej lokalizacji, chociaż, mam własne doświadczenie w tym względzie. Byłam w 2000 roku na obozie (na wybór miejsca obozu nie miałam wpływu) który zlokalizowany był w drzewostanie bukowym (istny las Sherwood) otoczony bagnami, a na dodatek, co mniej więcej metr w ziemi, swoje spokojne domy pobudowały osy. Do historii przeszła przeprawa przez las trabantem oboźnego do najbliższego szpitala, kiedy moja córka – Miriam, wówczas 2,5 letnia wdepnęła w owe gniazdo. Wszystko na szczęście dobrze się skończyło i dziś jest to jedna z ulubionych historii rodzinnych.



Myślę, że lokalizacja obozu jest kluczowa nie tylko ze względów bezpieczeństwa. Harcerz przemoczony, zmarznięty, marzący o tym jedynie ażeby przetrwać, nie będzie skory do leśnych harców. Obóz jest zwieńczeniem całorocznej pracy zastępów i drużyn. Tu mamy możliwość sprawdzenia się w terenie, nauki poprzez przygodę. Wiedza przeżyta, a nie jedynie wysłuchana w formie wykładu czy wyczytana w książkach, jest kluczem do serc i umysłów młodego pokolenia. Warto zatem dołożyć wszelkich starań, aby miejsca w których spędzamy kilka tygodni wakacyjnych były piękne, bezpieczne, z dużym potencjałem terenu.

Zagrożenie wynikające z silnych wiatrów jest dla wszystkich oczywiste. Warto powiedzieć coś jeszcze o zagrożeniach płynących ze skutków huraganu. Tu znów kilka słów o terminologii:

- **wiatrowały** – drzewa powalone w całości z powodu wiatru, z karpami częściowo wystającymi nad ziemię
- **karpa** – pniak razem z systemem korzeniowym w przypadku wiatrowału oderwany od podłoża wraz z ziemią i ściotą.
- **wiatrołomy** – drzewa które uległy złamaniu wskutek huraganowych wiatrów, natomiast część odziomkowa wraz z karpą stoi w miejscu.

Jako leśnik mający pewne doświadczenie zawodowe muszę podkreślić, że za tzw. drzewa niebezpieczne uważamy wszelkie wiatrołomy i wiatrowały jak również drzewa tzw. zawieszane, to znaczy oparte jedno o drugie, czy też wkliniowane koroną w rozwidlenie sąsiedniego. Do niebezpiecznych zaliczamy również wiszące na drzewach gałęzie. Usuwanie wiatrowałów i wiatrołomów należy do najbardziej niebezpiecznych prac przy pozyskaniu drewna. W pniach drzew uszkodzonych występują zwykle znaczne naprężenia, przez co pozyskanie wymaga zachowania szczególnej ostrożności. W przypadku odcinania karpy istnieje ryzyko przewrócenia się bryły korzeniowej w pierwotne miejsce. Jednak nie tylko przy usuwaniu powalonych drzew istnieje takie niebezpieczeństwo, gdyż nigdy nie możemy być pewni kiedy karpa się przewróci, zatem szukanie schronienia pod nią jest



wysoko niebezpieczne.

Po ostatnich huraganowych wiatrach ogłoszono zakaz wstępu do lasu, bynajmniej nie z powodu obawy przed kradzieżą, tylko z powodu ogromnego zagrożenia dla życia i zdrowia które niosą za sobą połamane drzewa. Nie jesteśmy w stanie przewidzieć kiedy i w jakim kierunku drzewo, lub jego część wywróci się. Dotyczy to również spadających gałęzi.

W przypadku huraganowego wiatru najlepszym miejscem ewakuacji jest pobliski młodnik, uprawa, czy polana. Pamiętajmy, że bezpieczni jesteśmy w oddaleniu większym niż wysokość drzewostanu otaczającego (większego). Jeśli nie mamy w pobliżu młodnika/uprawy/polany, a jesteśmy w sytuacji, w której nad naszymi głowami przetacza się nawałnica, szukajmy chociaż rowu, w którym możemy się położyć, upadające drzewo zahaczy nas najwyżej nieszczęśliwie koroną. Nie ochronią nas karpy (mogą się zamknąć), ani schronienie pod już nadłamanym drzewem, gdyż jeśli upadnie na takowe sąsiednie, zwałą się na nas oba.



Wybierając miejsce na obóz starajmy się korzystać z miejsc wyznaczonych do tego celu przez nadleśnictwa. Zawsze są one (miejsca obozowania) pozbawione drzew potencjalnie niebezpiecznych oraz otoczone wyorany zmineralizowanym pasem p.poż (wyorany do gleby mineralnej, a nie nawożonym minerałami) o szerokości 2m, który ma zapobiegać rozprzestrzenianiu się ognia.

Dlaczego nie lasy prywatne? Niestety są one często w złym stanie technicznym, w związku z czym ryzyko wystąpienia wypadków wzrasta.

Należy jeszcze wspomnieć o tym, które gatunki drzew są narażone na większe ryzyko wiatrowałtu. Są to drzewa o płaskim systemie korzeniowym, takie jak świerk, czy brzoza której system korzeniowy w starszym wieku jest bardzo podatny na patogeniczne choroby grzybowe osłabiające ich kondycję.

Pole czyli zasięg....

Uzbrojeni w telefony komórkowe mieszkańcy miast zapominają często że są takie miejsca w lesie gdzie zasięgu jak na lekarstwo. Proste antidotum jest takie, aby wybierać miejsca z zasięgiem. Owszem, jednak z doświadczeń moich wynika że nadajniki sygnału ulegają również awariom (co w okolicach Tucholi zdarza się nader często). Cóż z tego jeśli jesienią sprawdzimy wymarzone miejsce pod kątem dostępności do sieci, kiedy na kwaterce, czy w dowolnym momencie podczas trwania obozu „wałnie piorun” i na kilka dni szlag trafi wszelką łączność ze światem. System powiadamiania o nadciągających nawałnicach nie zadziała.

Co zadziała?

Otóż jeśli zawiodą systemy KSO, RSO i inne, w sytuacji nagłego odcięcia od świata wystarczy słuch wartownika wyczulony w stopniu przyzwoitym. Burza nie bierze się znikąd. Jest słyszalna z daleka. W związku z tym reakcja z odpowiednim wyprzedzeniem, nawet bez multi zabezpieczeń w postaci aplikacji burzowych powinna zadziałać skutecznie.

A teraz o terminologii.

Język to narzędzie komunikacji. Harcerze mający kontakt z gospodarzami terenu czyli leśnikami powinni rozumieć ich fachowy język, który wbrew pozorom jest dość specyficzny. Nie on jeden. Przywykliśmy do stosowania nazw medycznych, terminologii prawnej, skarbowej, bankowej, czas na naukę nomenklatury leśnej.

Czy to ważne?

Sądzę, że bo ewentualne nieporozumienia w sytuacji zagrożenia mogą nieść z sobą daleko idące skutki..

Muszę jeszcze dokonać zastrzeżenia, iż ze względu na przeważającą ilość drzewostanów sosnowych, bądź z dominującym udziałem sosny w Polsce (ok. 70%), będę się odnosiła do tego gatunku.

Przykładowo: harcerz mówiąc „młodnik” najpewniej ma na myśli mały/niewysoki las, świeżo posadzony, który ledwo odbił się od ziemi i nie przekracza wysokości ok. 3m. Wszystko to jest niezbyt precyzyjne i dość ogólnikowe. W takim razie wyjaśniam zaczynając od początku, czyli od uprawy:

- **uprawa**: to wstępna faza powstawania, lub odradzania się drzewostanu, od posadzenia sadzonki, do chwili zetknięcia się koron drzew, czyli do uzyskania tzw. zwarcia. Łatwo to poznać po całkowitym zacienieniu gleby przez stykające się gałęzie. Gdyby chcieć określić to wiekowo, zazwyczaj sosny w moim rejonie osiągają zwarcie w 7 roku od posadzenia, ale w dużej mierze zależy to od siedliska, czyli od zasobności gleby na której rosną. Harcerz często błędnie nazywa uprawę szkółką, podczas gdy ...
- **szkółka leśna** - jest specjalnie wydzielonym terenem nadleśnictwa na którym hoduje się z nasion w ilościach hurtowych sadzonki. Szkółka jest zawsze ogrodzona i oznakowana, osoby postronne nie mają tam wstępu.
- **młodnik** – to las od momentu zwarcia koron i całkowitego zacienienia gleby, do osiągnięcia wieku 20 lat (w przypadku sosny). Gdybyśmy mieli określić wysokość w końcowej fazie młodnika dla sosny byłoby to około 5m.
- **tyczkowina/żerdziowina** – o ile w fazie młodnika ciężko będzie przedzierać się przez gęszcz drzewek i gałęzi, o tyle w tyczkowinie, z powodu wykonanych zabiegów czyszczenia najogólniej mówiąc polegającego na przerzedzaniu drzewostanu, możemy już przemieszczać się nie narażając na całkowite zadrapanie wszystkich powierzchni ciała, choć jeszcze nie jest łatwo....
Możemy poznać tyczkowinę również po tym, że sosny w tej fazie wykazują niekorzystny stosunek wysokości do grubości, co oznacza że są wysokie i smukłe, a jednocześnie niezbyt grube, co powoduje dużą podatność na szkody ze strony wiatru i śniegu (łatwo się pochylają)
- **drągowina** – na tym etapie kończy się bardzo intensywny przyrost na wysokość, a zaczyna przyrost na grubość. Poznamy to po tym, że jest to jeszcze stosunkowo młody las (30 – 50 lat), ale już nie tak gęsty, gdzie możemy się swobodnie przemieszczać.
- Kolejną fazą jest **drzewostan dojrzały**. Nadal rośnie (przyrasta przede wszystkim na grubość, mniej na wysokość), ale już nie zauważymy w nim dużych różnic we wzroście odwiedzając go rok po roku. Odległości pomiędzy drzewami są w nim spore, bo kiedy sadziliśmy uprawę, było to 8-10 tys. sadzonek sosny na 1 hektar, w fazie drzewostanu dojrzałego powinno pozostać na jednym hektarze około 400 drzew. Leśnicy określają ten drzewostan jako dojrzały do wycięcia i stosują w przypadku sosny na siedliskach boru świeżego (najczęstszy typ siedliska występującego w Borach Tucholskich) zręby zupełne.
- **zręb zupełny** – jednorazowe usunięcie całego drzewostanu z określonej powierzchni. Jeśli zobaczymy duże przestrzenie wyciętego lasu, nie powiemy że to wycinka, tylko zręb.



- Ostatni etap życia lasu to **starodrzew** – leśnicy mówią o nim - drzewostan w wieku przeszłorębnym. Przekroczył już wiek w którym pozyskuje się najlepszy, najcenniejszy surowiec drzewny, a wszedł w fazę zamierania. Zupełnie jak u człowieka, z wiekiem coraz więcej chorób. Gdyby porównać taki drzewostan do wieku człowieka, to byłby to dziewięćdziesięcioletek.

Dlaczego kładę tak duży nacisk na prawidłową terminologię?

W sytuacjach zagrożenia pożarem, intensywnym wiatrem, czy innymi zagrażającymi życiu zjawiskami, jeśli ktoś z pracowników terenowych lasów, leśniczy, podleśniczy, strażnik leśny, wskaże nam kierunek ewakuacji do najbliższego młodnika, to skierujemy swe kroki we właściwe miejsce. Wzajemne zrozumienie w sytuacji kiedy istotny jest czas, może być kluczowym dla powodzenia akcji. Nie możemy sobie pozwolić na zastanawianie, CO AUTOR MIAŁ NA MYŚLI. Musimy działać automatycznie. Zatem stosowanie ogólnie przyjętej w lasach nomenklatury pozwoli na dużo sprawniejsze działanie.

Kolejne ze słów iście magicznych:

- **przecinka** - jeśli powiemy leśnikowi – przecinka, pomyśli: usunięta część drzew w jakimś oddziale, wydzieleniu, młodniku, w każdym razie fragment drzewostanu, który został przerzedzony.

Harcerz w tym momencie myśli – droga w lesie.

Właściwym słowem jest tu:

- **linia oddziałowa** – na nizinach gdzie podział powierzchniowy lasów jest dużo prostszy niż w górach, linia oddziałowa stanowi dłuższy bok prostokąta którym jest oddział. W praktyce to zwykła droga leśna nieutwardzona, najczęściej piaszczysta, z której nikt niczego nie usuwał, w sensie że nie wycinał (przecinał), tylko zwyczajnie nic nie zasadził.

Ale, mamy nie tylko drogi oddziałowe, mamy też :

- **linie ostępowe** – szerokości około 6m, stanowią krótszy bok prostokąta którym jest oddział i na nizinach są prostopadłe do linii oddziałowych (dłuższych).
- **drogi pożarowe** – różnią się od poprzednich tym, że są szerokie (minimum 3 m szerokości jezdnej), utwardzone najczęściej tłuczniem, dostosowane do przejazdu cięższego sprzętu gaśniczego, dużo lepiej utrzymane niż linie oddziałowe, oznakowane i ponumerowane.

Czyli, jeśli leśniczy każe nam się ewakuować drogą pożarową, to będzie miał na myśli tę utwardzoną, oznakowaną tabliczką.



Pytamy leśnika o jakiś fragment lasu, a on odpowiada, że to w oddziale 23a. Aby ułatwić orientację i dostęp do drzewostanów, podzielono lasy na oddziały, nadając im numerację.

oddział – na nizinach najczęściej 10 – 35 ha, w formie prostokąta, jeśli nie ma żadnej przeszkody w postaci jeziora, rzeki czy wioski. Linie ostępowe i oddziałowe budują sieć podziału powierzchniowego. Numeracja oddziałów na nizinach przebiega w taki sposób, że postęp numeracji jest z Pn – Wsch na Pd – Zach . Jeśli spotykamy przy numerze dodatkowo literę poczynając kolejno od a, to oznacza że oddział jest podzielony na mniejsze wydzielenia.

Tu spotykamy bardzo istotny element zwany **stłupkiem oddziałowym**, który pomoże nam w przypadku zagubienia w lesie

odnaleźć drogę do obozu. Zazwyczaj z każdej strony słupka mamy naniesione numery oddziałów.

Narożnik słupka pomiędzy dwoma najniższymi numerami oznacza **PÓŁNOC**. Warto pamiętać gdzie zlokalizowany jest obóz, w którym oddziale, wówczas bez trudu również podczas bezgwiezdnej nocy odnajdziemy właściwy kierunek.

Bardzo bym prosiła o pogrążenie w niepamięci poszukiwań kierunku północnego po mchu na drzewach, czy pochyleniu krótszego stoku mrowiska. Są to sposoby nader romantyczne, natomiast kompletnie nieskuteczne.

Zatem, czy przebywanie w lesie jest bezpieczne? Owszem, są sytuacje w których należy unikać miejsc potencjalnie niebezpiecznych. Podczas burzy i silnego wiatru (najczęstsze zagrożenie) jest to przebywanie w bliskim otoczeniu wysokich, grubych drzew. Mieszkam w lesie od kilkunastu lat. W moim odczuciu las jest schronieniem bardzo bezpiecznym. Moje dzieci wracały codziennie ze szkoły leśnymi drogami w różnych warunkach pogodowych. Można śmiało powiedzieć, że prawdopodobieństwo wystąpienia wypadku, czy jakiegoś zdarzenia losowego było duże, a jednak nigdy nikomu nic się nie stało. Szczęście? Myślę że szczęściu dopomaga wiedza i zachowanie zasad bezpieczeństwa. Jest to moim zdaniem wystarczające aby w skuteczny sposób uniknąć nieszczęśliwego wypadku.

Podczas feralnej nocy przedzierałam się samotnie przez las do domu poprzez wiatrowały, wiatrolomy, wpadając do dołów po karpach, gubiąc drogę w gąszczu powalonych drzew. Zgubiłam się wielokrotnie. Kierunku nie wskazały mi gwiazdy, bo ich nie było na zasnutym chmurami niebie, nie słupki oddziałowe, ponieważ były przywalone drzewami. Drogę wskazały mi korony drzew, a w zasadzie ich resztki pochylone od huraganowego wiatru. Zapamiętałam wchodząc do lasu w którą stronę się przygięły. To one mnie szczęśliwie doprowadziły do leśniczówki, która oparła się naporowi wiatru.

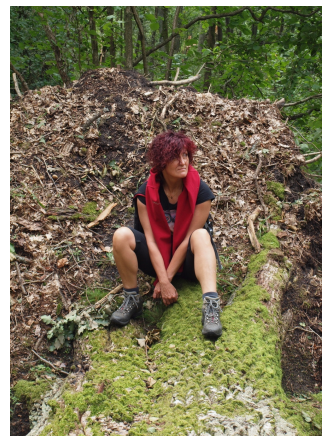
Podsumowując.

Rozmawiając o dramacie który się rozegrał w nocy z 11 na 12 sierpnia, znajomi pytają mnie: las jest dobry, czy zły.

Odpowiadam.

LAS JEST.

Wymaga zrozumienia, poznania, odkrycia. Zrozumienie jest kluczem do jego serca, tak jak do serca każdego człowieka.



Czuwaj!

phm. Beata Wegner HR

Domem harcerza jest las.

Przepisy, reguły, paragrafy, regulaminy, obostrzenia, nakazy i zakazy chętnie pozostawilibyśmy za progiem naszego domu, gdziekolwiek się on znajduje. Dom to miejsce, w którym nie chcemy czuć się oceniani, przystawiani do utkanych z norm wzorców, stawiani pod groźbą kary. W domu chcemy być przede wszystkim... no właśnie – bezpieczni.

Domem harcerza jest las. Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że jeśli gdzieś mniej do powiedzenia mają kodeksy i prawnicy, to właśnie wśród pierwotnej natury. Takie wrażenie myli i łudzi, wtłacza w złudne poczucie komfortu i oddalenia od tego rodzaju przyziemnych spraw. To jednak właśnie nasz leśny dom jest przestrzenią, która najbardziej od nas wymaga poruszania się po rzeczywistości prawnej. Najdotkliwiej też wytknie naszą niewiedzę, ukarze nasze najmniejsze zaniedbania w tej materii. Tak dzieje się, gdy do drzwi domu puka prokurator lub doręczyciel z pozwem. Do drzwi naszego leśnego domu pukali już niejednokrotnie. Pukają też dzisiaj, szukając osób odpowiedzialnych za ostatnie smutne wydarzenia.

Ktoś może powie, że próba pomiaru skutków niszczycielskiej mocy żywiołów przy pomocy instrumentarium konsekwencji prawnych jest spłyceciem tragedii, która stała się udziałem harcerek, ich rodzin, instruktorów i całej harcerskiej społeczności. Z drugiej jednak strony to właśnie dramatyczna groza tej sytuacji najdobitniej uświadamia nam, że przepisy prawne są nieodłączną częścią życia w naszym leśnym domu. Rzadko bowiem (i oby jak najrzadziej!) stajemy w takiej bliskości prawnych konsekwencji bycia opiekunem, wychowawcą, instruktorem, komendantem obozu.

Z notatek prasowych możemy się dowiedzieć, że postępowanie prokuratorskie po śmierci harcerek w Suszku prowadzone jest pod kątem nieumyślnego spowodowania śmierci oraz narażenia człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Oba te przestępstwa można popełnić nieumyślnie i zapewne właśnie w tym wymiarze widzą to organy ścigania. Kodeks karny definiuje nieumyślność jako sytuację, w której sprawca, nie mając zamiaru popełnienia czynu zabronionego, *popełnia go jednak na skutek niezachowania ostrożności wymaganej w danych okolicznościach, mimo że możliwość popełnienia tego czynu przewidywał albo mógł przewidzieć* (art. 9 § 2 k.k.).

Dwa elementy zwracają uwagę: niezachowanie ostrożności oraz powinność przewidywania skutków swojego działania. Tylko tyle wystarczy, żeby prawo zadziało z całą surowością. Niezachowaniem ostrożności może być wszelkie naruszenie reguł ustanowionych dla bezpieczeństwa, ale także postępowanie wbrew nakazom zdrowego rozsądku. To kategoria bardzo pojemna, a uchwycić ją można niestety najczęściej już po fakcie. Bo dopóki nic się nie stanie, trudno mówić o niezachowaniu wymaganej ostrożności.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt. Przestępstwo narażenia na niebezpieczeństwo jest surowiej karane, jeśli na sprawcy ciąży obowiązek opieki nad osobą narażoną na niebezpieczeństwo. Jest to jeden z dość licznych przypadków, w których prawo wiąże z dotkliwszą karą czyny popełnione przez osobę, której obowiązkiem było zapewnienie ofierze bezpieczeństwa. Musimy więc mieć świadomość, że od nas, jako opiekunów, przepisy więcej wymagają, podlegamy surowszej ocenie.

O ile jednak odpowiedzialność prawnokarna jest ściśle określona ramami ustawy i zindywidualizowana, o tyle sprawa komplikuje się, gdy przychodzi do poniesienia konsekwencji prawa cywilnego. Kodeks cywilny traktował nas bowiem będzie jak

profesjonalistów i mierzył tą samą miarą, co każdego innego organizatora turystyki. Mówimy tu co prawda o innej skali konsekwencji (zamiast kary osobistej – konsekwencje finansowe), co nie znaczy, że mniej dotkliwej. W ostatnich latach w prawie cywilnym notuje się drastyczny wzrost wysokości przyznawanych odszkodowań. Zasądzane niegdyś (od instruktorów zresztą) odszkodowania czterocyfrowe zakrawają obecnie na kpinę. W dzisiejszym świecie mówi się o odszkodowaniach idących w setki tysięcy, a nierzadko miliony. Warto więc również i pod tym kątem przyjrzeć się sumie ubezpieczenia na polisie OC...

Wracając jednak do istoty odpowiedzialności cywilnej, oparta jest ona na kryteriach ogólnych, które oceni sędzia, porównując instruktora z obiektywnym wzorcem. Zmierzy nasze zachowania w odniesieniu do tego, co dobry wychowawca (komendant, instruktor) powinien, a czego nie powinien zrobić. Będzie przy tym przykładał do nas miarę szczególnej staranności – czyli tej oczekiwanej od zawodowca. Miarę osoby, która przestrzega reguł ostrożności, przewiduje konsekwencje swoich działań, zna sposoby postępowania w sytuacjach kryzysowych, podejmuje dobre decyzje w chwili zagrożenia życia i zdrowia, robi wszystko co leżało w granicach możliwości aby katastrofy uniknąć lub zminimalizować jej skutki. Te wysokie wymagania wobec każdego z nas to jest prawna rzeczywistość.

Rzeczywistość prawna w harcerskim leśnym domu nie jest sprawą prostą. Na setki przepisów ustaw nakładają się tysiące paragrafów rozporządzeń, nierzadko utkniętych w takich zakamarkach prawnej sfery, do których jedynie sporadycznie zapuszcza się większość prawników. A to jest tylko warstwa prawa państwowego. Jest też jednak warstwa prawa wewnętrznego, także niejednorodna, złożona z centralnie wydawanych instrukcji, wymogów z poziomu chorągwi oraz zarządzeń harcerskich komend różnych szczebli. Rozwija ona, uzupełnia i rozszerza prawo państwowe, wymagając od nas więcej, znacznie więcej. Nie koniec jednak na tym. Trzecią warstwę harcerskiej rzeczywistości prawnej tworzą dobre (i mniej dobre) praktyki, tak popularne ostatnio „polityki”, tradycje środowisk, twierdzenia wpajane na harcerskich kursach odnośnie tego, co się na obozie powinno, co się musi, a czego nie wolno. Niejednokrotnie miałam okazję prostować kategorycznie wypowiedziane twierdzenia instruktorów zwieńczone „bo takie jest prawo”. Nie, nie jest. Nasze instruktorskie myślenie o prawie zawiera ogromną ilość błędów, wyolbrzymień i przekłamań. W moim odczuciu jest to wynik niesamowitego skomplikowania naszej harcerskiej rzeczywistości prawnej. Brakuje nam narzędzi, instrumentów i wiedzy do tego, by tę rzeczywistość prosto (lecz i kompletnie) przełożyć na zbiór zasad zrozumiałych dla harcerskiego wychowawcy. A przecież, żeby dom był bezpieczny, każdy musi panujące w nim zasady przyjmować i rozumieć.

OGÓLNE ZASADY ORGANIZACJI OBOZU HARCERSKIEGO

Wstęp - do instruktorów harcerskich

Stworzyłem ten dokument na potrzeby mojej drużyny, z myślą o tym, że po spowodowanym huraganem, śmiertelnym wypadku, jaki zdarzył w sierpniu 2017 roku na obozie ZHR w Suszku oraz na skutek powstałego na tym tle szumu medialnego, w którym podważano w ogóle sens organizacji obozów harcerskich w lesie, za rok, część rodziców zacznie się zastanawiać, czy aby na pewno obóz jest najwłaściwszą formą spędzenia wakacji przez ich dzieci. Będą brać pod uwagę przede wszystkim zastraszane wątpliwości dotyczące bezpieczeństwa. Chciałem pokazać, że każdy medal ma dwie strony i że na odwrotnej stronie tego medalu można znaleźć niezaprzeczalne wartości i ogromne korzyści jakie płyną z udziału ich dziecka w obozie harcerskim. A poziom bezpieczeństwa i tak jest bardzo wysoki.

Pomyślałem, że taki typ dokumentu może być przez nas szerzej wykorzystywany w podobny sposób jak towarzystwa ubezpieczeniowe wykorzystują tzw. OWU czyli Ogólne Warunki Ubezpieczenia. Sama polisa ma bardzo krótką i zwięzłą formę, a szczegóły, warunki i niuanse zawartej umowy ubezpieczeniowej znajdują się właśnie w wielostronicowym dokumencie OWU. Na naszym harcerskim gruncie, zabierając harcerzy na obóz, również zawieramy pewnego rodzaju umowę z rodzicami. Jej skrótową formą jest wypełniona i podpisana przez nich karta uczestnictwa w obozie. Ostatnią sekcją, takiej karty powinno być, wymagające podpisu, oświadczenie rodziców w brzmieniu:

Oświadczam, że zapoznałem/am się z Ogólnymi Zasadami Organizacji Obozu Harcerskiego i wyrażam zgodę na uczestnictwo syna/córki w obozie zorganizowanym na zasadach przedstawionych w tym dokumencie.

Zasady te starałem się przedstawić uczciwie, pokazując zarówno płynące z nich korzyści wychowawcze jak i ryzyka związane z realizacją programu obozu przy pomocy metody harcerskiej. Przy czym silnie akcentuję stosowane przez nas sposoby ograniczenia ryzyka i zapewnienia bezpieczeństwa uczestnikom. Jestem przekonany, że uczciwe uświadomienie rodzicom specyfiki obozu harcerskiego przyczyni się do tego, że będą świadomie posyłać tam swoje dzieci lub świadomie odstąpią od tego pomysłu. W obu przypadkach będzie to z korzyścią dla tych harcerzy, którzy ostatecznie wyjadą na obóz oraz dla drużyny i dla harcerstwa w ogóle. Być może, na kolejny obóz pojedzie mniej uczestników ale za to ich rodzice będą mieli pełną świadomość tego co tam czeka ich dzieci. Wtedy obóz będzie mógł być prawdziwą przygodą i wyzwaniem. Jednocześnie będzie mniej frustracji i pretensji ze strony rodziców, choćby w takich sprawach jak: budowanie obozu, służby kuchenne i wartownicze, warunki sanitarne, zajęcia organizowane zastępami bez bezpośredniego nadzoru osób dorosłych, sposoby zapewnienia bezpieczeństwa, udział w praktykach religijnych i cele wychowania harcerskiego.

Tak jak napisałem, dokument powstał na potrzeby mojego środowiska czyli Warszawskiej Szesnastki i opisuje model obozu jaki jest przez nią realizowany. Mam świadomość, że każde środowisko harcerskie ma nieco inne praktyki obozowe. Wyobrażam sobie, że każda drużyna może na swoje potrzeby stworzyć inną, odpowiednio zmodyfikowaną wersję zaproponowanego niżej dokumentu.

Publikacja ta ma również cel metodyczny. Prezentuje optymalny, moim zdaniem, wzorcowy model obozu harcerskiego. Chciałbym dzięki niej wywołać istotną refleksję i doprowadzić, w całym ruchu harcerskim, do poważnej dyskusji na temat naszych metod działania. O tym jednak porozmawiamy na koniec, po lekturze dokumentu, do której teraz zapraszam.

OGÓLNE ZASADY ORGANIZACJI OBOZU HARCERSKIEGO

Informator dla rodziców harcerzy wyjeżdżających na obóz harcerski

Szanowni Państwo,

Prosimy o zapoznanie się z poniższą informacją zanim zdecydują się Państwo posłać swoje dziecko na obóz harcerski organizowany przez naszą drużynę.

Obóz w lesie pod namiotami jest kwintesencją programu drużyny harcerskiej. Można wskazać kilka podstawowych cech odróżniających obóz harcerski od innych form letniego wypoczynku dzieci i młodzieży, tj. kolonie i obozy komercyjne, obozy organizowane przez stowarzyszenia specjalizujące się w promowaniu konkretnych umiejętności czy form rekreacji tj. obozy sportowe, survivalowe, żeglarskie, itp.

1. Głównym celem obozu harcerskiego jest kształtowanie charakteru i postaw uczestników w myśl Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego oraz rozwijanie szerokiej gamy umiejętności harcerskich - od kompetencji społecznych (np. współdziałania w zespole), po umiejętności związane z szeroko rozumianą zaradnością życiową. Dzięki sporej dawce ruchu i różnorodnym formom aktywności na świeżym powietrzu, młodzież wychowując się, jednocześnie nabiera sił do kolejnego roku nauki w szkole. W przeciwieństwie do innych form kolonii młodzieżowych organizowanych według przystawionej formuły: „przed południem plażowanie, po południu plażowanie, wieczorem impreza”, wypoczynek jest na obozie harcerskim wartością dodaną, a nie podstawowym celem wyjazdu. Choć bez wątpienia, obóz jest także doskonałą formą bardzo aktywnego wypoczynku.
2. Na obóz wyjeżdżają wyłącznie harcerze, którzy znają się z przynajmniej rocznej (często znacznie dłuższej), wspólnej aktywności w zastępie i w drużynie, nawykli do wzajemnej współpracy i przestrzegający wspólnych, harcerskich reguł, a nie jak to często bywa w przypadku innych wyjazdów, przypadkowe osoby, które poznają się dopiero w autokarze. Dzięki temu wszyscy wiedzą czego mogą się wzajemnie po sobie spodziewać. Jest to gwarancja tego, że uczestnik obozu nie dostanie się pod wpływ tzw. złego towarzystwa. Podobnie jak rówieśnicy, również kadra obozu jest doskonale znana wszystkim jego uczestnikom na długo przed wyjazdem. Drużynowego i przybocznych odpowiedzialnych za pracę drużyny, zarówno w ciągu roku jak i na obozie, mogą poznać także rodzice harcerzy i w ten sposób zyskać pewność z kim wysyłają swoje dzieci na wakacje. Są to ideowi instruktorzy harcerscy, którzy ze szczerzej woli, realizują misję społeczną polegającą na wychowaniu młodzieży, a nie przypadkowo zatrudnieni, obcy uczestnikom obozu, wychowawcy, dla których głównym motywem pracy jest uzyskanie w ten sposób wynagrodzenie. Tak ukształtowane środowisko społeczne obozu pozwala na podejmowanie trudnych wyzwań, spędzenie tego czasu z pożytkiem i w dobrym towarzystwie.
3. Zgodnie z metodyczną zasadą oddziaływania od wewnątrz, harcerze biorą udział w obozie na zasadzie pełnej dobrowolności oraz z pełną świadomością tego co ich na nim czeka. Przynależność do harcerstwa powinna być dla wszystkich dobrowolna. Wyjazd na obóz odbywa się po minimum rocznej pracy w zastępie i w drużynie, której znaczna część polega właśnie na przygotowaniu się do trudów życia obozowego. Po tym czasie, każdy harcerz doskonale zdaje sobie sprawę czym jest obóz harcerski. Wie to z opowieści starszych kolegów (zwykle nawet

wyolbrzymionych co do spodziewanych uciążliwości) oraz z charakteru przebytych już zajęć, szkoleń, ćwiczeń i gier przygotowawczych. W takiej sytuacji bardzo rzadko zdarza się, że uczestnicy obozu są zaskoczeni skalą wyzwania i sfrustrowani tym faktem. Dzięki temu bardzo łatwo jest podczas obozu utrzymać dobrą, pogodną atmosferę sprzyjającą realizacji zamierzeń wychowawczych i odpoczynkowi.

Klasyczną formę obozu harcerskiego, takiego który przynosi najwięcej korzyści wychowawczych można streścić w kilkunastu punktach:

1. **Każdy kolejny obóz drużyny lokalizowany jest w innym miejscu.** Chodzi o to aby utrzymać walory nowego miejsca; element zaskoczenia, ciekawość odkrywania okolicy, itp. Drużyna unika powrotu w to samo miejsce obozowe przez co najmniej 5-6 lat. Najlepszą praktyką jest organizowanie kolejnych obozów w innych regionach Polski. Wtedy uzyskujemy dodatkowy walor krajoznawczy. Harcerz, który wyjeżdża z drużyną na obozy przeciętnie 3-4 razy, ma doskonałą okazję lepiej poznać swój kraj ojczysty, co jest jednym z warunków rozbudzenia postawy świadomego patriotyzmu.
2. **Obóz organizowany jest w lesie.** Najczęściej jest to bór sosnowy. Takich lasów jest w Polsce najwięcej, zwłaszcza na pojezierzach. Walorem lasu sosnowego jest przyjemny cień przy stosunkowo małej wilgotności oraz znacznie mniejsza ilość (w porównaniu z lasami liściastymi i mieszanymi) insektów tj. kleszcze czy komary. Z uwagi na to, że w czasie lata występuje zwykle bardzo silne nasłonecznienie, obozu nie stawia się przeważnie na polanie lub w innych miejscach niezadrzewionych (chyba, że nie ma innej możliwości). W takiej odśloniętej lokalizacji, silna ekspozycja na promienie słoneczne, w połączeniu z intensywnymi zajęciami ruchowymi bardzo często skutkują u uczestników obozu osłabieniem, rozleniwieniem, a także mogą prowadzić do niebezpiecznych uderów cieplnych. Obóz zlokalizowany w lesie, pod drzewami skutecznie redukuje te niedogodności i niebezpieczeństwa. Choć oczywiście stwarza inne np. wynikające z huraganu i powalenia drzew. Jednak ryzyko wypadków związanych z huraganami jest wielokrotnie mniejsze niż ryzyko powikłań zdrowotnych wynikających z przegrzania organizmu.
3. **Na miejscu obozu nie ma żadnej infrastruktury** (budynków, prądu, gazu, wodociągu, kanalizacji). Obóz stawia się możliwie jak najdalej od cywilizacji, co w polskich warunkach oznacza najczęściej odległość od 1 do 5 kilometrów od najbliższej miejscowości. Walorem lokalizacji obozu w szczerym lesie jest świadomość uczestników, że jest się zdany wyłącznie na siebie, że trzeba sobie samemu urządzić życie w tym miejscu, poradzić sobie z trudnościami, polegać na przyjaciółach i dawać z siebie wszystko co najlepsze.
4. **Harcerze sami stawiają swój obóz.** Drużyna przyjeżdża do „dziewiczego” lasu i od podstaw, przy użyciu najprostszych narzędzi oraz dostępnych w lesie materiałów (najczęściej są to żerdki dostarczone przez leśniczego) buduje wszystko to co konieczne oraz to co ułatwi życie w tym miejscu. Harcerze sami stawiają namioty, przystosowują je do zamieszkania budując w nich prycze, półki, stoły i siedziska. Budują także wszelkie urządzenia ogólnego użytku, takie jak; świetlica (na zajęcia podczas deszczu), pomosty w jeziorze (rzece), kuchnia, stołówka, zmywalnia naczyń, umywalnia, latryna, śmietnik, punkt p-poż, itp. Przeciętnie zajmuje to od 3 do 5 dni.
5. **Harcerze sami przygotowują sprzęt drużyny do obozu.** Odbywa się to dużo wcześniej, przed wyjazdem na obóz, w trakcie zbiórek zastępów. Przeglądają i naprawiają namioty, ostrzą i osadzają siekierki, piły, młotki, saperki i łopaty. Im solidniej to zrobią tym łatwiej będzie im później pracować przy budowie obozu.

Pracami tymi kieruje kwatermistrz, który jednocześnie uczy harcerzy i pomaga im w trudniejszych czynnościach. W ten sposób harcerze zdobywają przydatne w późniejszym życiu umiejętności i uczą się dbać o wspólne mienie.

6. **Harcerze sami projektują urządzenia jakie będą budowali na obozie.** Te, które staną w ich własnym namiocie, a także urządzenia ogólnego przeznaczenia, które zostały im, przed obozem, przydzielone do zbudowania. Określają przy tym zapotrzebowanie na drewno. Co sprytniejsze zastępy, nie robią tego tylko na papierze lecz starają się zbudować modele tych urządzeń, tak aby sprawdzić trafność i funkcjonalność swoich pomysłów i mieć, już na samym obozie, ułatwione zadanie. Jest to istotna treść zbiórek zastępu odbywających się w miejscu zamieszkania i sposób na uświadomienie pierwszorocznym harcerzom, co ich czeka na obozie. To także, doskonała szkoła planowania i ćwiczenie zmysłu technicznego.
7. **Harcerze sami likwidują obóz.** Prace te rozpoczynają się na 2-3 dni przed jego zakończeniem. Jako pierwsze demontowane są elementy zdobnicze i najmniej potrzebne urządzenia. W momencie ostatniej, pożegnalnej zbiórki, w lesie nie powinno już być najmniejszego śladu po obozie. Wszystkie urządzenia są zdemontowane, użyte do ich budowy drewno ułożone w jednym miejscu (wywiezie je z lasu leśniczy lub umówiony gospodarz), doły zasypane i zamaskowane. Również wszystkie te prace harcerze wykonują własnoręcznie. W ten sposób rozwijają w sobie wrażliwość ekologiczną.
8. **Wszelkie czynności związane z zapewnieniem funkcjonowania obozu, wykonywane są przez samych harcerzy.** Te najtrudniejsze i najbardziej odpowiedzialne (tj. bezpieczeństwo, kwatermistrzostwo, realizacja programu zajęć) są domeną kadry instruktorskiej i najstarszych harcerzy. Młodszy uczestniczą w najprostszych czynnościach logistycznych tj. gotowanie, wartowanie, porządkowanie, itp.
 - a. **Nocna służba wartownicza** (od godziny 22:00 do 6:00) pełniona jest przez wyznaczony (w kolejności) zastęp wartowniczy. Harcerze wartują pojedynczo lub dwójkami (w zależności od obszaru jaki zajmuje obóz) przez czas od 1 do 3 godzin. Długość warty wynika z podzielenia czasu trwania służby (8h) przez liczbę członków zastępu. Do zadań wartownika należy: obchodzenie terenu obozu, czujne reagowanie na wszelkie możliwe niebezpieczeństwa (np. burza, pożar, intruzi, itp.), monitorowanie stanu pogody, sprawdzanie i zapisywanie w dzienniku obozowym odczytów z termometru i barometru, powiadamianie oboźnego o każdej nagłej zmianie wskaźników pogodowych oraz o każdej wykrytej, potencjalnie niebezpiecznej sytuacji, a w razie nagłego zagrożenia – ogłaszanie odpowiedniego alarmu.
 - b. **Dzienna służba wartownicza** (od godz. 6:00 do 22:00), pełniona jest pojedynczo przez harcerzy z zastępu wartowniczego. Do zadań wartownika dziennego, zwanego też „służbowym” należy to samo co w przypadku warty nocnej – pilnowanie obozu i monitorowanie możliwych niebezpieczeństw, a dodatkowo wykonywanie wszelkich poleceń porządkowych kadry obozu. Służbowy nie bierze udziału w trwających podczas jego warty zajęciach.
 - c. **Służba kuchenna** pełniona jest zawsze przez wyznaczony wg kolejności (nie pokrywającej się z kolejką służb wartowniczych) zastęp. Służba trwa jeden dzień. Do zadań zastępu kuchennego należy przygotowanie śniadania, obiadu i kolacji dla całego obozu, wydanie posiłków, posprzątanie kuchni i stołówki, umycie garów i naczyń kuchennych oraz uzupełnienie zapasu chrustu do palenia w kuchni. Zastępowi kuchennemu pomaga w przygotowaniu posiłków wyznaczony instruktor, jednak pomoc ta polega tylko na odpowiednim

instruktarzu kulinarnym, ogólnym nadzorze nad przestrzeganiem zasad sanitarno – higienicznych i dbaniem o bezpieczeństwo. Do dobrych zwyczajów należy przygotowanie się zastępu jeszcze przed obozem, pod okiem rodziców, do przyrządzenia zaplanowanych w obozowym jadłospisie i przydzielonych mu do ugotowania dań. Najlepiej przygotowane i najbardziej doświadczone zastępy, pełnią służbę kuchenną samodzielnie, bez pomocy „kucharza”.

9. **Kadra instruktorska** nie pobiera żadnego wynagrodzenia za swoją pracę na obozie. Z jednej strony radykalnie obniża to koszty obozu, a z drugiej stanowi dla młodszych przykład właściwie pojętej służby społecznej. Ma to również kolosalne znaczenie dla braterskiej atmosfery w trakcie obozu. Instruktor jest takim samym harcerzem i uczestnikiem obozu jak każdy inny szeregowy harcerz, podlega tym samym zasadom i dyscyplinie, a jeżeli coś go różni od szeregowego harcerza, to tylko zwiększony zakres obowiązków i odpowiedzialności, a nie żadne przywileje. Instruktor harcerski nie jest najemnikiem wynajętym do sprawowania opieki nad harcerzami lecz autentycznym ich przyjacielem poświęcającym swój czas z przyjaźni i potrzeby serca. Wyjątkiem od tego mogą być niezbędne na obozie osoby z poza harcerstwa tj. np. ratownik, choć ambicją dobrej drużyny harcerskiej, jest posiadanie własnego ratownika medycznego i wodnego z pośród najstarszych lub byłych harcerzy i instruktorów.

10. **Kadrę obozu** stanowią:

- a. **Komendant** – instruktor w stopniu przynajmniej podharcemistrza (zwykle drużynowy) posiadający państwowe uprawnienia kierownika wypoczynku - odpowiada za wszystkie aspekty życia obozu, w szczególności za efekty wychowawcze i bezpieczeństwo uczestników.
- b. **Instruktor programowy** – instruktor harcerski lub starszy harcerz odbywający próbę instruktorską (zwykle przyboczny), posiadający państwowe uprawnienia wychowawcy – odpowiada za prawidłowe przygotowanie, przeprowadzenie i podsumowanie zaplanowanych na czas obozu zajęć.
- c. **Oboźny** – instruktor harcerski lub starszy harcerz odbywający próbę instruktorską (zwykle przyboczny), posiadający państwowe uprawnienia wychowawcy - odpowiada za porządek, przestrzeganie regulaminów, dyscyplinę, służbę wartowniczą, punktualną realizację harmonogramu dnia, itp.
- d. **Kwaternistrz, zaopatrzeniowiec i magazynier** - najczęściej w jednej osobie - choć funkcje te mogą być rozdzielone w przypadku dysponowania większą ilością kadry (zwykle przyboczny lub były, dorosły harcerz) – odpowiada za przygotowanie sprzętu na obóz, lokalizację, załatwienie wszelkich formalności na miejscu, bieżące zaopatrzenie, magazyny sprzętu i żywności, kasę obozu, dokumentację finansową, itp.
- e. **Ratownik medyczny, pielęgniarz i ratownik wodny** (najczęściej w jednej osobie) – instruktor lub starszy harcerz posiadający niezbędne uprawnienia i doświadczenie – odpowiada za bezpieczeństwo kąpeli, warunki sanitarne na obozie, opiekuje się namiotem medycznym (izolatką, ambulatorium i apteczką obozową), udziela pomocy przedmedycznej w przypadku drobnych skaleczeń i złego samopoczucia, decyduje o konieczności dostarczenia chorego do lekarza.
- f. **Instruktor kuchenny** – doradza i pomaga zastępom służbowym w przygotowaniu wartościowych i smaczków posiłków, dba o zachowanie

zasad ochrony sanitarno epidemiologicznej w związku z przyrządzaniem posiłków oraz o bezpieczeństwo osób pełniących służbę w kuchni.

11. **Dzień obozowy w całości wypełniony jest zajęciami** harcerskimi lub służbą na rzecz obozu. Nie ma czasu ani miejsca na nudę.
12. Harcerze mają do swojej dyspozycji ściśle określony **czas wolny** po obiedzie, który składa się z dwóch części:
 - a. 30 minut ciszy poobiedniej przeznaczone na drzemkę i odpoczynek po wyczerpujących zajęciach przedpołudniowych oraz
 - b. 60 minut czasu wolnego do zagospodarowania we własnym zakresie. Czas ten przeznaczony jest na wykonanie prania oraz naprawę własnych ubrań i ekwipunku, napisanie listów i kontakt telefoniczny z rodzicami oraz na wykonanie indywidualnych zadań np. w ramach zdobywanego stopnia lub sprawności harcerskiej.
13. **Rytm życia obozowego wyznacza harmonogram dnia** czyli szczegółowo zaplanowany godzinowy rozkład następujących po sobie, codziennie zajęć i służb. Pobudka, gimnastyka, toaleta poranna, apel, śniadanie, zajęcia przedpołudniowe, kąpiel, obiad, cisza poobiednia, czas wolny, zajęcia popołudniowe, kolacja, apel wieczorny, toaleta wieczorna, ognisko i cisza nocna odbywają się w ściśle określonych godzinach, jednakowych w ciągu trwania całego obozu. Niektóre dni obozowe z racji np. całodniowych zajęć, mają oczywiście nieco inny przebieg ale co do zasady, na co dzień, oboźny stara się utrzymać przyjęty na wstępie rozkład dnia, a co za tym idzie także rytm życia. W ten sposób organizm najlepiej przystosowuje się do trudnych warunków, a przy okazji harcerze uczą się prowadzenia higienicznego trybu życia.
14. **Zajęcia programowe** podczas obozu ułożone są w taki sposób aby w maksymalny sposób wykorzystać walory jego leśnej lokalizacji do oddziaływań wychowawczych. Do najbardziej typowych zajęć w jakich uczestniczą harcerze podczas obozu należą:
 - a. **Pionierka** – budowanie urządzeń namiotowych i obozowych z drewna przy użyciu najprostszych narzędzi: pił ręcznych, siekier, młotków, łopat i saperek. Skutecznie kształtuje postawę zaradności życiowej, wzmacnia wiarę we własne siły, charakter, wyobraźnię przestrzenną, zmysł techniczny i uczy przydatnych w życiu umiejętności.
 - b. **Zdobnictwo** – wykonanie elementów zdobniczych t.j. totemy, brama, tablica rozkazów, itp. nadających obozowi charakter puszczański (lub np. indiański, czy partyzancki - w zależności od charakteru programu obozu). Prace te rozwijają zmysł estetyczny, a przez stosowanie puszczańskich zasad zdobnictwa, uczą życia w harmonii z naturą.
 - c. **Zwiad terenowy** wykonywany jest zastępami w pierwszych dniach po przyjeździe i ma na celu zapoznanie się harcerzy z najbliższą okolicą obozu (w promieniu ok. 1-2 km), układem dróg, rodzajem lasu (drzewa, poszycie, itp), znalezieniem punktów charakterystycznych tj. jak paśniki, kapliczki, samotne drzewa, młodniki, zagajniki, polany – które później pomogą harcerzom w orientacji w terenie podczas gier, alarmów i innych zajęć organizowanych w bezpośredniej bliskości obozu. Podczas tego zwiadu dla utrwalenia informacji oraz w celu ćwiczenia umiejętności topograficznych i terenoznawczych zastępy wykonują na swój użytek, szczegółowy szkic okolicy, którym będą się mogły posługiwać w kolejnych dniach.

- d. **Zwiad krajoznawczy** ma na celu zapoznanie harcerzy z najciekawszymi walorami krajoznawczymi okolicy w której zorganizowany jest obóz. Zwiad ma charakter całonocnej wycieczki pieszej zastępu w celu zwiedzenia wybranego zabytku, obiektu, rezerwatu, itp. Długość wycieczki to ok. 7-10 km. Każdy zastęp idzie w inne, z góry wyznaczone miejsce, po zaplanowanej przez siebie trasie, która jest przed wyruszeniem konsultowana z kadrą. W ten sposób kadra instruktorska posiada wiedzę gdzie w danej chwili znajdują się poszczególne zastępy, może dyskretnie nadzorować przebieg zwiadu i dotrzeć do harcerzy samochodem z ewentualną pomocą w ciągu zaledwie kilka minut. Po powrocie, wieczorem, podczas ogniska, harcerze dzielą się swoimi wrażeniami z wycieczki i opowiadają o zwiedzonych obiektach – dzięki temu wszyscy mają okazję poznać bezpośrednio lub usłyszeć z ust przyjaciół o najważniejszych walorach krajoznawczych najbliższej okolicy obozu.
- e. **Zwiad społeczny** ma celu zapoznanie się harcerzy z okolicznymi mieszkańcami, nawiązanie z nimi relacji, poznanie specyfiki życia na tym terenie i problemów z jakimi się ci ludzie borykają. Zwiad jest także doskonałą okazją do wykonania drobnych dobrych uczynków lub wykrycia okazji i pola możliwej do przeprowadzenia, bardziej złożonej służby społecznej. W zależności od zidentyfikowanych potrzeb służba ta może przybrać w dalszych dniach mniejsze lub większe rozmiary. Uczestniczyć w niej może jeden lub więcej zastępów. Sam zwiad trwa przeważnie jeden dzień i ma charakter wycieczki zastępów do wyznaczonych w okolicy miejscowości. Organizowany jest i nadzorowany przez kadrę w sposób podobny do zwiadów krajoznawczych. Często też, oba te rodzaje zwiadów są łączone w ramach jednej, dłuższej wycieczki.
- f. **Chatka Robinsona** to trwające 24 godziny ćwiczenie wykonywane zastępami, którego celem jest doskonalenie charakterów i umiejętności survivalowych. Zastępy opuszczają obóz i udają się do uprzednio wybranych miejsc oddalonych od obozu o 1-3 km, gdzie same spędzą równą dobę. Harcerze wyposażeni są tylko w osobisty ekwipunek biwakowy oraz suchy prowiant. Najbardziej doświadczone zastępy otrzymują prowiant tylko na jeden, a nie na trzy posiłki. Muszą go same uzupełnić wykorzystując umiejętność znajdowania pożywienia w lesie. W wyznaczonym miejscu, każdy zastęp buduje sobie szałas (chatkę), który skutecznie uchroni ich przed ewentualnym deszczem i w nim spędzają noc. Czas spędzony na chatce wykorzystywany jest przez zastępowego do szkolenia i ćwiczenia różnych umiejętności członków zastępu, tych które są konieczne do wykazania się na biegu harcerskim i do zdobycia kolejnego stopnia harcerskiego. Ze względów bezpieczeństwa, dzień w którym odbywa się to ćwiczenie wybierany jest ze względu na korzystną prognozę pogody - jest to dzień ciepły ale nie upalny, słoneczny, bez ryzyka występowania większych opadów deszczu i burz. Kadra obozu kilkakrotnie w ciągu dnia i nocy wizytuje chatki zastępów oraz przebywa w bezpośredniej okolicy ćwiczących harcerzy - na odległość słyszalności sygnału alarmowego nadawanego gwizdkiem.
- g. **Rajd pieszy** to zwykle trzydniowa wyprawa do miasta oddalonego od obozu o 70 – 100 km, odbywana zastępami lub w grupach po dwa zastępy z udziałem instruktora lub innej osoby dorosłej. Wyprawie przyświecają dwa cele: (1) krajoznawczy, (2) kształtowanie charakteru oraz doskonalenie umiejętności turystycznych i survivalowych. Harcerze pokonują wyznaczoną wcześniej trasę pieszo, na ile to możliwe, unikając dróg publicznych o dużym nasileniu ruchu. Wyposażeni są jedynie w osobisty ekwipunek biwakowy niesiony w plecakach. Sami sobie przyrządzają pożywienie. Nocują w znajdujących się po

drodze schroniskach, w szkołach, w remizach, na plebaniach, w stodołach, itp, tam gdzie sami sobie załatwią nocleg, a najbardziej wyrobione zastępy - w namiotach lub szałasach. Rajd jest zawsze źródłem nieprzewidzianych sytuacji, trudności i niewygód, co wymaga od harcerzy wytrwałości, hartu ducha, wzajemnej życzliwości i pomocy. Cenną dla harcerzy „nagrodą” za trudy jest kilka godzin spędzonych w mieście i korzystanie z miejskich przyjemności (pizza, lody, kino, itp.) plus walory krajoznawcze.

- h. **Podchody** są jedną z najbardziej atrakcyjnych i emocjonujących form harców. Najogólniej rzecz ujmując polegają one na tym, że pojedynczy harcerz lub grupa harcerzy z jednego obozu próbuje dostać się niepostrzeżenie do innego obozu i na dowód przechytrzenia służby wartowniczej wynieść z niego jakiś przedmiot np. proporczyk zastępu lub zostawić jakiś ślad swojej bytności np. kartkę z życzeniami dla nieskutecznej, gapowatej warty. Często są to obozy znacznie od siebie oddalone, co wymaga wykonania rajdu by tam dotrzeć. Co do zasady, podchodzenie obozu odbywa się w nocy, czyli wtedy, gdy strzeże go służba wartownicza. Podchody wymagają wykazania się silnym charakterem i wieloma harcerskimi umiejętnościami, pomysłowością, cierpliwością, wytrwałością w znoszeniu trudów i odwagą. Sukces w podchodach jest dla każdego biorącego w nich udział harcerza źródłem olbrzymiej satysfakcji i dumy. Oprócz kształtowania postawy, charakteru i związanych z tym umiejętności, podchody mają jeszcze jeden ważny cel w życiu harcerskim. Cel związany z utrzymaniem bezpieczeństwa na obozie. W istocie jest to forma niezapowiedzianej gry pomiędzy atakującymi, a służbą wartowniczą. Niezapowiedzianej, a więc takiej, która może zostać rozpoczęta dosłownie każdej nocy. Istnienie realnej „groźby” niezapowiedzianych podchodów walenie przyczynia się do podniesienia czujności wartowników. Prawdopodobieństwo prawdziwego ataku złodziei czy wandalii na obóz, pożaru lasu albo huraganu jest niezwykle małe. Zwykle przez wiele lat nic się takiego przeciętnej drużynie nie przydarza. Gdyby zadaniem warty było tylko i wyłącznie ostrzec obóz przed tego typu niebezpieczeństwami harcerze lekceważyliby je. Nie mieliby dość motywacji, by w środku nocy, po wyrwaniu ze snu, przez godzinę czy dwie obchodzić obóz, nasłuchiwać i uważnie obserwować las. Dzięki podchodom, czyli "niebezpieczeństwu" które może nadejść każdej dosłownie nocy, wartownicy mają codzienną motywację by przezwyciężyć senność, strach i chłód i by sumiennie pełnić swoją służbę. W normalnie działającym środowisku harcerskim, w którym różne drużyny przyjaźnią się i rywalizują między sobą, ataki podchodzących mogą się przytrafiać nawet kilka razy w ciągu obozu. Dać się podejść na warcie to wielki dyshonor dla harcerza. Dzięki podchodom, warty w obozach harcerskich są czujne i są w stanie odpowiednio wcześniej wykryć to prawdziwe niebezpieczeństwo. Pełniący służbę wartowniczą harcerze stają się przez przezwyciężenie słabości silniejsi i bardziej odpowiedzialni.
- i. **Alarmy ćwiczebne** służą utrzymaniu stałej gotowości i dyscypliny na obozie. Organizowane są co kilka dni, a w pierwszych dniach obozu nawet kilka razy dziennie i przynajmniej raz w trakcie nocy. Przed obozem lub zaraz po przyjeździe, kadra uwzględniając warunki terenowe, opracowuje procedury alarmowe na wypadek podchodów, wizyty złodziei bądź agresywnie nastawionych intruzów oraz na wypadek pożaru lasu czy gwałtownej burzy. Celem alarmów jest przećwiczenie tych procedur w dzień - w warunkach dobrej widoczności oraz w nocy. Im więcej tego typu alarmów na obozie tym sprawniej będzie można zareagować na trudną sytuację, złapać podchodzących, ograniczyć ryzyko zatargu z intruzami lub skutecznie

ewakuować się w bezpieczne miejsce. Częstotliwość alarmów, zwłaszcza nocnych, może być męcząca ale im jest większa tym lepiej harcerze wyćwiczą umiejętności niezbędne do prawidłowego zachowania się podczas alarmu, będą bardziej zdyscyplinowani, karni, odważni, pewni własnych sił i zdolności całego zespołu do skutecznej obrony przed mogącymi ich spotkać niebezpieczeństwami.

j. **Ćwiczenia z technik harcerskich** są podstawową treścią obozu harcerskiego. Oprócz tych wyżej wymienionych organizowane są także różnorodne, krótkie (jedno lub parogodzinne) ćwiczenia mające na celu ugruntowanie umiejętności takich jak:

- j.i. terenoznawstwo – orientowanie się i poruszanie się w nieznanym terenie,
- j.ii. samarytanka – udzielanie pierwszej pomocy przedmedycznej w typowych sytuacjach jakie mogą się przydarzyć podczas harców i służby na obozie,
- j.iii. sygnalizacja – porozumiewanie się na odległość przy pomocy znaków, sygnałów dźwiękowych i świetlnych, haseł i alfabetów sygnalizacyjnych takich jak "Semafor" czy Alfabet Morse'a na wypadek utraty możliwości porozumiewania się za pomocą nowoczesnych środków technicznych,
- j.iv. pionierka – techniki stolarskie, zduńskie itp., służące do wykonywania praktycznych urządzeń w warunkach polowych, filtrowania wody, itp.,
- j.v. zwiady – ciche i niewidoczne podchodzenie wartownika, pokonywanie przeszkód terenowych tj. rzeka, jezioro, bagno, wysokie ogrodzenie, a także wspinaczka, wchodzenie na drzewo przy użyciu lin asekuracyjnych, itp.,
- j.vi. przyrodoznawstwo - rozpoznawanie gatunków drzew, roślin, ryb, ptaków, płazów, gadów i ssaków, rozpoznawanie tropów, podpatrywanie zwierząt, szukanie bezpiecznego, naturalnego pożywienia w najbliższej okolicy.

Wszystkie te techniki składają się na zestaw nazywany współcześnie "survivalem" i wymagają ćwiczeń w terenie, nie rzadko w warunkach, które trudno nazwać komfortowymi. Obóz harcerski to jednak szkoła przetrwania, a nie szkółka niedzielna. Efektem intensywnego ćwiczenia i opanowania technik harcerskich jest wyrobienie odporności na trudy i przeciwności losu, szeroko pojęta zaradność życiowa, wiara w siebie, kreatywność i zdolność do rodzenia sobie w trudnych i zaskakujących sytuacjach. Dzięki uzyskanym w ten sposób umiejętnościom, nawykom, cechom charakteru i postawom, dobrze wyrobiony harcerz lepiej sobie radzi w każdym aspekcie swojego dalszego życia.

k. **Gry terenowe** uczą efektywnej współpracy w zespole i kształtują postawy, których źródłem jest dbałość o dobro wspólne. Na całym świecie powszechnie znane jest powiedzenie "Skauting jest grą" - dodajmy - grą zespołową. W grze zespołowej nie chodzi o to abym to "Ja" wygrał czy zdobył punkt. Tu chodzi o to aby mój zespół odniósł sukces. Ważne staje się „My”. To uczy podporządkowania własnych zachcianek i własnych interesów interesowi szerszego ogółu w tym przypadku zastępu lub drużyny. Do takich efektów wychowawczych prowadzi każda gra zespołowa rozgrywana na zasadach fair play np. piłka nożna. Gdy się jest na obozie, w lesie, istnieją dogodne warunki do rozgrywania bardziej skomplikowanych i trudniejszych gier zespołowych, w których trzeba się wykazać nie tylko sprzyjającą sukcesowi zespołu postawą i

charakterem, ale także doskonałym opanowaniem wymienionych wyżej technik harcerskich; terenoznawstwem, sygnalizacją, samarytanką, pionierką, przyrodoznawstwem, zwiadami. Trudno byłoby oczekiwać od harcerzy uczenia się umiejętności, których nie można na co dzień wykorzystywać, bo są przewidziane na sytuacje rzadkie i ekstremalne. Gry terenowe stwarzają doskonałą okazję do ich wykorzystywania niemal na co dzień i dzięki temu podnoszą motywację do ich opanowania, co prowadzi do pełniejszego osiągnięcia opisanych wyżej efektów wychowawczych. Gry terenowe rozgrywane są przeważnie pomiędzy zastępami lub nawet drużynami, jeśli w okolicy obozuje więcej drużyn. Trwają zwykle od kilku godzin do kilku dni w terenie o powierzchni od jednego do nawet kilku kilometrów kwadratowych. W tym czasie uczestnicy gry zdani są wyłącznie na własne siły i dążą do wykonania zadań, które przyniosą im zwycięstwo. Ze względów bezpieczeństwa zaopatrzeni są w środki do wezwania pomocy w nagłych sytuacjach. Na terenie gry zawsze są obecni sędziowie rozjemcy oraz obserwatorzy, czyli instruktorzy stanowiący kadrę obozu oraz inni organizatorzy gry. W sytuacjach trudnych są w stanie dotrzeć do jej uczestników w bardzo krótkim czasie.

- l. **Biegi harcerskie** organizowane są zwykle pod koniec obozu. Jest to typowa harcerska forma terenowego sprawdzianu postawy, charakteru oraz umiejętności wymaganych na kolejny stopień harcerski. Harcerze przez cały rok zdobywają kolejne stopnie harcerskie (jak w wojsku stopnie wojskowe). Uczą się wymaganych na nie umiejętności oraz realizują zadania indywidualnej próby na stopnień, dobrane w taki sposób, aby przy okazji, pośrednio doszło do ukształtowania wybranych postaw, cech charakteru i nawyków. System stopni harcerskich jest doskonałym narzędziem służącym zarówno do motywowania harcerzy do indywidualnej, świadomej pracy nad sobą, jak również do ukierunkowywania ich całorocznych starań o zdobycie stopnia. Bieg harcerski jest ostatecznym sprawdzianem wyrobienia odpowiadającego zdobywanemu stopniowi. Jest to zatem podsumowanie całego roku harcerskiej pracy nad sobą. Bieg (wcale nie trzeba biec, wystarczy szybki marsz) odbywa się po z góry ustalonej i wytyczonej przez kadrę obozu trasie. Trasa jest tak dobrana, aby jej pokonanie stwarzało okazję do wykorzystania nabytych umiejętności z zakresu technik harcerskich, a zarazem była bezpieczna. Wzdłuż wyznaczonej trasy, co kilkaset metrów rozstawieni są sędziowie i obserwatorzy, których zadaniem jest ocenianie jak biorący udział w biegu harcerze radzą sobie z napotkanymi przeszkodami, trudnościami i otrzymanymi do wykonania zadaniami, a także czuwanie nad ich bezpieczeństwem. Harcerze pokonują trasę samodzielnie kierując się znakami patrolowymi, mapą bądź wskazówkami otrzymanymi po prawidłowo wykonanych zadaniach jakie zlecane im są po drodze. Są to zadania sprawdzające w formie praktycznej wymagane umiejętności oraz hart ducha i harcerską postawę biegnącego. Zaliczenie biegu oznacza zdobycie kolejnego stopnia. Jest to zatem bardzo emocjonująca przygoda, do której harcerze przygotowują się przez cały rok.
- m. **Zdobywanie sprawności** służy rozbudzaniu, poszerzaniu i pogłębianiu zainteresowań harcerzy. Zdobывают oni takie sprawności, jakie sami sobie wybiorą z pośród bardzo szerokiego zbioru możliwości. Wybór ten najczęściej jest intuicyjny. A to oznacza, że dzieje się to w naturalny sposób, zgodny z posiadanymi talentami i predyspozycjami. Zdobycie sprawności oznacza osiągnięcie biegłości w jakiejś specjalistycznej czynności czy umiejętności. Wymaga wykonania wyznaczonego przez instruktora indywidualnego zdania,

którego realizacja wykaże posiadanie danej umiejętności. Istnieje bardzo wiele harcerskich sprawności do wyboru. Są one pogrupowane w ścieżki tematyczne obejmujące praktycznie wszystkie dziedziny ludzkiej aktywności. Harcerze mogą zdobywać sprawności polowe, turystyczne, sportowe, artystyczne, rzemieślnicze, inżynierskie, medyczne, itp. W dobrej drużynie panuje duch zdobywania sprawności, a wtedy ambicją harcerzy jest posiadanie ich jak najwięcej. Dzięki temu harcerze próbują swoich sił w najprzeróżniejszych dziedzinach „wchodząc” w nie na tyle, na ile pozwala to zorientować się im samym, czy jest ona dla nich pociągająca. Często ta próba okazuje się niewypałem. Harcerz wprowadzie wykonuje zadanie zaliczeniowe i zdobywa sprawność ale orientuje się, że nie jest to coś co mu „leży”. Ale gdy spróbuje swoich sił w różnych dziedzinach rośnie prawdopodobieństwo, że sam odkryje swój talent. Sygnał, że tak się stało pojawia się wtedy, gdy wykonane zadanie sprawi mu szczególną satysfakcję. Wtedy, najczęściej harcerz pragnie zdobyć inną, trudniejszą sprawność z tej samej dziedziny. W ten sposób harcerstwo sprzyja kierowaniu swoich członków na właściwą drogę zawodową, taką która nie tylko pozwala urządzić swoje życie materialnie ale też duchowo. Osoby wykonujące zawód, który jest zgodny z ich naturalnymi predyspozycjami i staje się ich pasją życiową, mają największe szanse dokonać rzeczy wielkich i osiągnąć prawdziwe szczęście. Wiek harcerski jest najlepszym czasem takiej preorientacji zawodowej i temu właśnie służy zdobywanie sprawności. Jest rzeczą zrozumiałą, że w warunkach obozowych nie ma możliwości zdobywania niektórych sprawności, a z kolei dla innych są to warunki wymarzone. Można tu wskazać sprawności polowe, turystyczne, sportowe, itp. I te właśnie harcerze zdobywają przeważnie na obozie. Ponieważ sprawność zdobywa się indywidualnie w opisany wyżej sposób, to znaczy poprzez wykonanie indywidualnego zadania wymagającego biegłego opanowania konkretnej umiejętności, konieczne jest czasem (w zależności od specyfiki zadania) samodzielne oddalenie się od obozu, w celu spędzenie jakiegoś czasu w samotności na przygotowaniach i jego realizacji. Zawsze wtedy kadra obozu wie gdzie znajduje się zdobywający sprawność harcerz, a instruktorzy są z nim w kontakcie telefonicznym.

- n. **Ogniska harcerskie** są jednym najsilniej przeżywanym elementem programu obozu. W ich trakcie następuje podsumowanie kończącego się dnia. Harcerze opowiadają sobie o przeżytych przygodach i śmiesznych wydarzeniach, prezentują zdobyte podczas zwiadów informacje, śpiewają harcerskie piosenki, słuchają gawęd. Ogniska, a zwłaszcza gawędy, są doskonałą okazją dla drużynowego do tego aby zwrócić uwagę na postawy harcerzy jakie ujawniły się podczas minionego dnia. Omawianie zaistniałych wydarzeń pod tym kątem ma szczególne znaczenie wychowawcze. W ten sposób każdy harcerz na bieżąco i systematycznie otrzymuje jasne komunikaty mówiące o tym jakie postawy są w tym środowisku pożądane i doceniane, a jakie nie są akceptowane. Serdeczna i przyjacielska atmosfera ogniska umacnia więzi w grupie i sprawia, że jej opinia ma większą siłę oddziaływania. Ogniska są też okazją do ujawnienia artystycznych talentów harcerzy i zdobywania wiążących się z tym sprawności np. aktora, śpiewaka czy gitarzysty. Co do zasady, ogniska odbywają się po zmroku, bo wtedy najlepiej działa magia ognia i siedzącego wokół niego kręgu przyjaciół. Najbardziej udane ogniska potrafią się przeciągnąć do późnych godzin nocnych ale ma to miejsce tylko wtedy gdy wszyscy się dobrze bawią i nie chcą jeszcze iść spać. W takiej sytuacji, każdy harcerz ma prawo zgłosić drużynowemu, że jest zmęczony.

Wtedy może udać się do namiotu. Jeśli ognisko znacznie się przeciągnie, tej nocy nie organizuje się już żadnych innych zajęć, a następnego dnia pobudka ogłaszana jest odpowiednio później, dzięki czemu uczestnicy obozu mają zapewniony przewidziany okres snu tj. 8 godzin. Takie przeciąganie ogniska zdarza się jednak wyjątkowo rzadko, właśnie ze względu na przestrzeganie dobowej normy długości snu.

- o. **Zajęcia sportowe** organizowane są podczas obozu z dużą regularnością. Przede wszystkim każdy dzień, zaraz po pobudce, rozpoczyna się od trwającej około 15 minut zaprawy czyli gimnastyki porannej, nie rzadko połączonej z kąpielą w jeziorze. Na właściwe zajęcia sportowe przewidziane jest zwykle ok. 60 minut, zaraz po poobiednim czasie wolnym. W ramach tych zajęć zastępy biorą udział w obozowych rozgrywkach i turniejach piłki nożnej, siatkówki, palanta i innych gier zespołowych. Jest to także czas na zaliczanie indywidualnych prób na sprawności sportowe w dyscyplinach lekkoatletycznych; pływanie, bieganie, skoki w dal, itp. Niezależnie od tego, co można wywnioskować z wcześniej przedstawionych informacji, każde niemal zajęcia obozowe z wyjątkiem dni deszczowych, gdy ulewa uniemożliwia wyjście z namiotów, organizowane są w taki sposób aby dostarczyć uczestnikom dużej dawki ruchu na świeżym powietrzu. Dzięki temu harcerze wracają z obozu zmęczeni ale wzmocnieni fizycznie.
- p. **Kąpiel** na obozie odbywa się zgodnie z regulaminem kąpeli, z którym uczestnicy zapoznawani są pierwszego dnia obozu. Organizowana jest zawsze w małych grupach - najczęściej zastępami, pod nadzorem ratownika wodnego i instruktora. Obóz posiada własne odpowiednio przygotowane i oznaczone kąpielisko, a woda z jeziora jest badana przez Sanepid. Kąpiel odbywa się co najmniej raz dziennie, przed obiadem (chyba, że nie pozwalają na to warunki pogodowe) i trwa dla każdej grupy kąpiących się minimum 10 minut. Oprócz tego krótsza kąpiel jest możliwa po zaprawie porannej (przed myciem) i wieczorem w ramach toalety wieczornej (przed ogniskiem).
- q. **Służby wewnętrzne** (kuchenna, wartownicza dzienna i nocna) zostały omówione wyżej. W tym miejscu wypada podkreślić, że służby są bardzo istotnym elementem harcerskiego programu wychowawczego na obozie, a nie tylko koniecznością bytową i sposobem na obniżenie kosztów. Ich celem w tym znaczeniu jest kształtowanie odpowiedzialności za siebie i innych, rozwijanie postawy nacechowanej gotowością do służby, wzmacnianie charakteru oraz nabywanie przydatnych umiejętności. Na przykład, podczas służby kuchennej, harcerze zdobywają cenne w późniejszym życiu umiejętności kulinarne i mogą zdobywać wiążące się z tym sprawności jeśli takie wybiorą.
- r. **Depionierka** – likwidacja obozu i maskowanie terenu. Trwa zwykle 1-2 dni kończące obóz. Po wyjeździe drużyny z lasu, teren powinien wyglądać tak jakby nie było w tym miejscu obozu. Jedyne co zostawiamy po sobie to wydeptane ścieżki i miejsca bytowania, choć czasem i to staramy się zamaskować – nie z konieczności, bo natura poradzi sobie z tym sama w kilka miesięcy – ale po aby wpoić harcerzom szacunek do otaczającej nas przyrody i nawyk sprzątanía po sobie w lesie.

15. **Drużyna harcerska działa systemem zastępowym.** Tak też zorganizowany jest obóz. Oznacza to, że większość zajęć podczas obozu odbywa się nie całą drużyną lecz w zastępach. Dotyczy to między innymi: zwiadów, chatki Robinsona, rajdów, ćwiczeń, gier, służb, itp. Zastęp to grupa 5-8 harcerzy, którzy spotykają się w miejscu zamieszkania, na własnych zbiórkach, pod dowództwem, nieco starszego wiekiem i

stopniem harcerskim, bardziej doświadczonego harcerza - zastępowego. Uwaga! Zastępowy to z założenia rówieśnik harcerzy, choć nie równolatek - jest starszy zwykle o 1 do 3 lat, lecz nie jest to osoba pełnoletnia. Odbywanie przez zastęp samodzielnych zbiórek w miejscu zamieszkania i samodzielna aktywność na obozie, jest jednym z najistotniejszych walorów metody harcerskiej. System zastępowy jest narzędziem metodycznym służącym skutecznej socjalizacji młodzieży. Pod tym pojęciem należy rozumieć umiejętność zgodnego i życzliwego układania sobie relacji z innymi ludźmi - zwłaszcza w grupie, zdolność do efektywnego współdziałania, potrzebę interesowania się problemami innych, rozumienia ich odczuć i pomagania w trudnych sytuacjach (empatia) oraz duchową zdolność do podporządkowania osobistych interesów dobru wspólnemu. Wszystko to bierze początek i zachodzi samoistnie w naturalnej grupie rówieśniczej. Naturalnej, czyli przede wszystkim pozbawionej nadzoru osób dorosłych. Obecność osób dorosłych (w tym także instruktorów), a zwłaszcza odczuwany przez młodzież w tym wieku jako natrętny, nadzór z ich strony, zaburzałby naturalne procesy społeczne jakie zachodzą w takiej grupie i znacznie redukuje siłę jej oddziaływania na poszczególne jednostki. Praca systemem zastępowym jest szczególnym wyróżnikiem harcerskiej metody wychowawczej i warunkiem jej skuteczności w dziedzinie wspomagania rozwoju społecznego, choć oczywiście rodzi różne trudności i zagrożenia związane właśnie z owym brakiem bezpośredniego nadzoru. Każdy rodzic wyrażający zgodę na udział swojego dziecka w ruchu harcerskim powinien być świadom tego, że ogromna część aktywności harcerskich odbywa się w ramach tak pomyślanego systemu zastępowego.

Szersze i bardziej szczegółowe wyjaśnienie celów wychowania oraz walorów metody harcerskiej, w tym także obozu jako kulminacyjnego elementu programu harcerskiego, znajdziecie Państwo w publikacji: Marek Gajdziński - Harcerski System Wychowania - Niezależne Wydawnictwo Harcerskie.

Idealy harcerskie i ogólne cele wychowania

Harcerski system wartości wyrażony we wskazaniach Prawa I Przyrzeczenia Harcerskiego ma swoje źródło w wartościach chrześcijańskich. Wyraża się to w trzech podstawowych aspektach idei harcerskiej:

1. w pracy nad sobą – w doskonaleniu cnót: męstwa, roztropności, umiarkowania i sprawiedliwości, w dążeniu do samorealizacji i doskonałości duchowej, a w przypadku osób wierzących – w dążeniu do zbawienia,
2. w braterstwie – czyli uznaniu każdego człowieka za bliźniego, co ma swoje źródło chrześcijańskim przykazaniem miłości, a w praktyce wyraża się poszanowaniem godności ludzkiej, uznaniem równości i prawa każdego do wolności.
3. w służbie – czyli życiu pożytecznym w imię wyższych wartości i dobra wspólnego.

Służba jest praktycznym zwiercieniem wszechstronnego rozwoju indywidualnego (praca nad sobą) i społecznego (braterstwo). Wyraża się bowiem w znajdowaniu szczęścia w dawaniu innym tego wszystkiego co w nas samych najlepsze.

Wiara i praktyki religijne

Harcerstwo nie jest jednak ruchem religijnym, ani tym bardziej wyznaniowym. Harcerzami mogą być zarówno osoby wierzące jak i nie wierzące, pod warunkiem jednak, że akceptują zasady ideowe ruchu wyrażone w Prawie i Przyrzeczeniu Harcerskim.

To stanowisko ma swoje odzwierciedlenie w organizacji życia obozowego. Jak większość polskiego społeczeństwa tak i większość drużyn, w tym i nasza, złożonych jest głównie z

katolików (co nie wyklucza istnienia drużyn w środowiskach złożonych głównie z osób wyznania prawosławnego lub protestantów). Ze względu na to, osoby wierzące mają na obozie naszej drużyny zapewnioną możliwość wypełniania podstawowych obowiązków związanych z wyznawaną wiarą i przynależnością do kościoła katolickiego. Chodzi przede wszystkim o możliwość uczestnictwa w niedzielnej mszy świętej. W zależności od możliwości, organizowane są msze polowe na terenie obozu lub wspólne wyjścia do pobliskiego kościoła. Zwyczajowo na terenie obozu harcerze budują prostą kapliczkę, przy której chętni zbierają się na modlitwę poranną i wieczorną.

W każdym przypadku udział harcerzy w praktykach religijnych jest całkowicie dobrowolny. Rodzice znając swoje dzieci i mając nad nimi władzę, także w tym aspekcie, mogą jeszcze przed wyjazdem na obóz, uwrażliwić drużynowego, by ten stwarzał dodatkowe, silne zachęty do uczestnictwa ich dziecka w praktykach religijnych ale nigdy nie może to przybrać formy presji lub przymuszenia. Byłoby to sprzeczne z metodą harcerską i całkowicie nieskuteczne z punktu widzenia wychowawczego, a nawet mogło prowadzić do skutków odwrotnych do zamierzonych. Rodzice, jeśli tego sobie życzą, mogą także zastrzec by drużynowy uszanował ich wolę i nie zachęcał ich dziecka do udziału w jakichkolwiek praktykach religijnych oraz dopilnował aby również i sama młodzież nie stwarzała presji na osobę niewierzącą. W tych sprawach drużynowy będzie zawsze postępował z olbrzymią delikatnością kierując się przy tym wolą rodziców, jeśli taka zostanie mu jasno zakomunikowana.

Bezpieczeństwo na obozie

Obóz harcerski, pod względem formalno-prawnym, jest „placówką wypoczynku dzieci i młodzieży” działającą zgodnie z zasadami i warunkami określonymi w stosownym Rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej. Obóz, jak każda inna placówka wypoczynku, podlega rejestracji w systemie prowadzonym przez MEN oraz zatwierdzeniu przez właściwego kuratora oświaty. W związku z tym obóz harcerski musi spełniać wszelkie związane z tym wymogi, takie same jak wszystkie inne obozy i kolonie organizowane dla dzieci i młodzieży w czasie ustawowo wolnym od zajęć szkolnych – dysponować odpowiednią ilością kadry posiadającej uprawnienia państwowe, dokonać zgłoszenia obozu do odpowiednich, miejscowych urzędów i służb, mieć zgodę właściciela terenu i straży pożarnej na organizację obozu w wybranym miejscu, podpisać umowę z miejscową placówką opieki zdrowotnej, uzyskać pozytywne badanie źródła wody w stacji sanitarno-epidemiologicznej, itp.

W kwestii warunków higieniczno-sanitarnych obóz harcerski organizowany jest zgodnie z instrukcją Głównego Inspektora Sanitarnego w sprawie organizacji obozów w miejscach nie posiadających stałej infrastruktury. Każdy obóz jest pod tym względem przynajmniej raz wizytowany przez inspektorów SANEPID-u.

Obóz musi też być zorganizowany zgodnie z rygorystycznymi regulaminami wewnętrznymi obowiązującymi w ZHR dotyczącymi bezpieczeństwa prowadzenia zajęć, bezpieczeństwa poruszania się po drogach, bezpieczeństwa kąpieli, zasad prowadzenia dokumentacji programowej, kwatermistrzowskiej i finansowej. Również pod tym kątem obozy są wizytowane i kontrolowane przez władze harcerskie.

Niestety, nawet po rygorystycznym spełnieniu wszelkich wymogów formalnych i organizacyjnych nie da się zminimalizować do zera ryzyka towarzyszącego tej niezwykle aktywnej formie zajęć. Wypadki zdarzają się w domu, w szkole, na boisku, na ulicy, podczas podróży. Na tym tle, o dziwo, poważnych wypadków na obozach harcerskich zdarza się stosunkowo bardzo mało. Ale oczywiście nikt odpowiedzialny nie może zagwarantować całkowitego ich uniknięcia. Rodzice, posyłając dziecko na obóz harcerski, muszą to ryzyko uwzględnić. Najbardziej bezpieczną (pod względem fizycznym) formą spędzenia wakacji jest prawdopodobnie pozostanie w domu przed ekranem telewizora i komputera.

Jednocześnie byłoby to najgorsze, co rodzice mogą zgotować swojemu dziecku pod względem psychicznym i wychowawczym. Zatem nie pozostaje nic innego jak skalkulować rachunek potencjalnych zysków i ryzyka.

Pomimo tego, iż obozy harcerskie są wielką przygodą wypełnioną fascynującymi młodością aktywnościami, odnotowuje się na nich małą liczbę poważnych wypadków. Harcerstwo zawdzięcza to czynnikom wynikającym bezpośrednio z jego specyfiki. Należą do nich:

1. postawa, odpowiedzialność i wysokie umiejętności organizacyjne kadry instruktorskiej,
2. autorytet instruktorów i wysoki poziom zaufania do nich ze strony harcerzy,
3. wysoki poziom zaufania harcerzy do siebie nawzajem, życzliwe zainteresowanie przyjaciółmi, gotowość do niesienia sobie pomocy, umiejętności współdziałania w grupie,
4. karność i dyscyplina w drużynie,
5. szczelne wypełnienie czasu dobrze zorganizowanymi zajęciami, brak nudy i przestrzeni dla idących za nią, nieprzemyślanych pomysłów,
6. atrakcyjne i częste formy ćwiczenia wdrożonych procedur alarmowych.

Po wypadku jaki zdarzył się w sierpniu 2017 roku spowodowanym gwałtowną burzą, która spustoszyła Bory Tucholskie, licząc się z tym, że z powodu zmian klimatycznych podobne zjawiska pogodowe mogą zachodzić częściej, dotychczas obowiązujące procedury bezpieczeństwa, zostały uzupełnione o nowe elementy, których celem jest zwiększenie bezpieczeństwa i lepsza ochrona uczestników obozu przed skutkami huraganu zdolnego położyć drzewa na namioty.

1. Dzięki posiadanej dokumentacji fotograficznej i filmowej harcerze będą zapoznani z tym nowym ryzykiem poprzez wizualne zaprezentowanie im skutków huraganu w postaci zniszczonego lasu i drzew przewracanych na namioty. Ma to uruchomić ich wyobraźnię i pobudzić ostrożność.
2. Po przyjeździe na miejsce obozu zostaną im wskazane miejsca ewakuacji znajdujące się bezpośrednim sąsiedztwem obozu (skraj lasu, polana, zagajnik, płytki brzeg jeziora, itp.)
3. Zastępy zostaną wyposażone w płachty chroniące od deszczu podczas ewakuacji w bezpieczne miejsce.
4. W celu przećwiczenia procedur i wyrobienia nawyków, w pierwszych dniach obozu zostaną przeprowadzone próbne alarmy ewakuacyjne zarówno w dzień jak i w nocy.
5. Obóz zostanie wyposażony w najprostszą stację do pomiarów meteorologicznych (min. termometr i barometr). Do nowych zadań służby wartowniczej będzie należało odczytywanie o każdej pełnej godzinie odpowiednich pomiarów, zapisywanie ich w dzienniku obozowym oraz informowanie kadry o każdej gwałtownej zmianie parametrów pogodowych zapowiadających nadciągające niebezpieczeństwo.
6. Jeżeli służby państwowe wdrożą do tego czasu skuteczny system powiadamiania osób znajdujących się na zagrożonym terenie, obóz będzie wyposażony w sprawne urządzenia łączności zdolne do przyjęcia komunikatu alarmowego. Jeżeli system taki nie zostanie uruchomiony kadra dysponować będzie połączeniem z Internetem i dwa razy dziennie oraz każdorazowo na sygnał od wartownika, będzie sprawdzać dostępną prognozę pogody.
7. W przypadku ostrzeżenia o burzy II stopnia, z odpowiednim wyprzedzeniem przeprowadzony zostanie alarm ewakuacyjny w wyznaczone, bezpieczne miejsca.

Nawet gdyby ewakuację trzeba było przeprowadzać codziennie lub kilka razy dziennie. Harcerze przeczekają w nich burzę, kryjąc się przed deszczem pod plandekami znajdującymi się na wyposażeniu zastępu.

8. W przypadku ostrzeżenia o burzy III stopnia zostanie przeprowadzona ewakuacja obozu z pełnym ekwipunkiem osobistym do bezpiecznego miejsca znajdującego się poza lasem.
9. Harcerze przejdą także szkolenie jak zachować się w przypadku zaskoczenia i pozostania w lesie w trakcie huraganu łamiącego i przewracającego drzewa - gdzie znaleźć schronienie, jakich miejsc unikać, jak się chronić przed wychłodzeniem.

Jest to sytuacja zupełnie nowa, której muszą stawić czoła nie tylko organizatorzy obozów harcerskich. Ufamy, że dzięki nowo wprowadzonym procedurom obóz harcerski będzie jednym z najbardziej bezpiecznych miejsc podczas tego typu kataklizmów. Obyśmy jednak nie mieli okazji się o tym przekonywać.

Szanowni rodzice!

Jeżeli Państwa dziecko nie ma ochoty jechać na obóz harcerski, prosimy go do tego nie zmuszać ani nie wywierać nadmiernej presji. Czasem rodzice proszą nas o zabranie na obóz ich dziecka niebędącego jeszcze harcerzem, po to aby wyrobić w nim charakter oraz pożądane postawy i umiejętności. Jeżeli odbywa się to wbrew jego woli, najczęściej prowadzi do efektów odwrotnych do zamierzonych. Metodą harcerską nie da się wychować nikogo na siłę. Taki uczestnik obozu najczęściej odmawia udziału w służbach i niektórych trudnych zajęciach, co niczemu nie służy, a dodatkowo niszczy właściwą atmosferę na obozie, psując tym samym, ten radosny i pożyteczny czas innym. W takim przypadku doradzamy zachęcić dziecko aby samo zapisało się do drużyny wraz z nowym rokiem szkolnym. Wtedy pojawi się ogromna szansa na to, że zyska ono nowych harcerskich przyjaciół, samo przekona się do harcerstwa i za rok, z chęcią pojedzie na kolejny obóz.

Jeżeli nie akceptujecie Państwo opisanych wyżej warunków organizacji obozu, zasad bezpieczeństwa lub celów wychowania harcerskiego prosimy nie posyłać dziecka na obóz. Podpisanie i złożenie karty uczestnictwa w obozie jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na udział Państwa dziecka w obozie zorganizowanym według opisanych wyżej zasad.

Czuwaj!
Podpis drużynowego

----- koniec dokumentu -----

Jak napisałem we wstępie, publikacja ta ma również cel metodyczny. Chciałem zwięźle opisać, idealny w moim rozumieniu, model organizacji i programu samodzielnego obozu drużyny. Takie obozy, jak tu opisany, były normą w całej, ponad stuletniej historii 16 WDH. Sam je organizowałem ze swoją drużyną w latach 80-tych ubiegłego wieku. Takie w pełni samodzielne obozy Warszawska Szesnastka regularnie organizuje również teraz - w XXI wieku. Obecnie, w Szczepie 16WDHiGZ działają dwie męskie drużyny harcerskie i również w tym roku, każda z nich zorganizowała swój własny samodzielny obóz w innym miejscu. To znaczy, że można! Jestem tego więcej niż pewien, ponieważ znam kilka innych środowisk harcerskich, które stać na obozowanie w podobny sposób.

Moim zdaniem właśnie owa samodzielność i samowystarczalność drużyny ma podstawowy walor metodyczny przekładający się na skuteczność oddziaływań wychowawczych oraz na właściwe procesy kadro twórcze. W Szczepie mamy obecnie 21 czynnych instruktorów,

działa kilka gromad zuchowych i dwie, a obecnie, po obozie, to już nawet trzy drużyny harcerskie, bo jedna z powodu nadmiaru chętnych musiała się podzielić. A jest to szczep wyłącznie męski! Jestem przekonany, że źródłem tak dobrego stanu rzeczy są, w głównej mierze, doskonałe obozy, takie które dają maksimum frajdy samym harcerzom i przynoszą, widoczne gołym okiem, efekty wychowawcze, które, z kolei, doceniają rodzice. To koło zamachowe nakręca intensywną pracę harcerską drużyn i zastępów na cały rok. Jestem przekonany, że upowszechnienie tego modelu obozownictwa wyniosłoby ruch harcerski na oczekiwany przez nas wszystkich, wysoki poziom organizacyjny i metodyczny. A to jest w gruncie rzeczy takie proste! Nie trzeba do tego, żadnej infrastruktury, baz, majątku, biur, komend. Wystarczy zapał, umiejętności i doświadczenie najmłodszej kadry instruktorskiej. Opisany tu obóz są w stanie przeprowadzić czterej instruktorzy, w wieku ledwie pełnoletnim - zaraz po maturze i na pierwszych latach studiów. Jeśli dodatkowo mają zaplecze w postaci byłych harcerzy i byłych instruktorów, to są w stanie na obozie dokonać cudów. A każde dobrze działające środowisko harcerskie takie zaplecze posiada, ponieważ dobrze robione harcerstwo wiąże ludzi na całe życie. I o to właśnie w tym chodzi. Żeby nasze ideały i styl życia zaszcześcić w młodzieży na lata.

Mam świadomość tego, że większość środowisk harcerskich w ZHR obozuje nieco inaczej. Dominują duże zgrupowania od 3 do 6 podobozów drużyn. Drużyny te są samodzielne na obozie tylko w zakresie realizowanego programu. Całą logistykę, łącznie z kuchnią zapewnia bardzo rozbudowana kadra zgrupowania, nie zawsze składająca się wyłącznie z instruktorów i starszych harcerzy. To właśnie jest największa słabość wychowawcza zgrupowania – ponieważ obóz harcerski to nie zabawa w lesie lecz „walka o przetrwanie”, w której służba na rzecz wspólnoty, nawet ta wyrażająca się w tak prozaicznych czynnościach jak przysłowiowe przysypywanie latryny, niesie ze sobą większy ładunek oddziaływania wychowawczego niż najlepiej nawet zorganizowana zabawa. Zabawa jest najwłaściwszą formą pracy z zuchami. Harcerze oczekują czegoś innego, czegoś więcej: przygody, trudności, gry – a nie infantylnej, ich zdaniem, zabawy „w coś tam”. Chcą sobie poradzić, uwierzyć w siebie, chcą być prawdziwymi mężczyznami i kobietami, a nie być traktowanym jak dzieci, którym serwuje się tylko niezobowiązującą zabawę. Ale jest oczywiste, że model organizacyjny w postaci zgrupowania jest dla biorącej w nim udział drużyny dużo łatwiejszy do realizacji. Całą „czarną robotę” robi ktoś inny. Tyle, że w wychowaniu łatwiej, prawie nigdy nie znaczy lepiej. Właśnie ta „czarna robota” jest „gwoździem programu” który decyduje o wychowawczych i kadro twórczych walorach samodzielnego obozu drużyny.

Wiem przy tym, że opisany przeze mnie model obozowania, większość instruktorów ZHR uznaje za wzorcowy, a to, że obozują w inny sposób wynika tylko z tego, że ich środowiska nie posiadają obecnie odpowiedniej ilości pełnoletniej kadry i w związku z tym nie są w stanie takich samodzielnych obozów organizować. W ten sposób zamyka się błędne koło niemożności ponieważ pojechanie na obóz w roli „klienta” zgrupowania nie uruchamia skutecznych procesów kadro twórczych. Model dużego zgrupowania jest w ZHR, mam nadzieję, przejściową słabością, z której każda drużyna ma ambicję czym prędzej wyjść. Widzę w tym olbrzymi potencjał o charakterze mentalnym. To dobrze wróży na przyszłość, jeśli tylko organizacja będzie potrafiła skutecznie szkolić kadre i wspierać drużynowych. Wystarczy tylko znaleźć sposób na przerwanie tego zamkniętego koła i wszystko wróci na właściwe tory.

Harcerze w lesie

Czy potrzebne nam jest BHP w lesie? Czy potrzebujemy „nowoczesności” aby zorganizować dobry i bezpieczny obóz? Czy nie możemy robić tak jak dawniej?

To tylko kilka pytań, które zadaje sobie zapewne wielu instruktorów. Odpowiedzi mogą być różne i na pewno takie są. Jak to wszystko rozwiązać aby nie dać się zwariować ale z drugiej strony żeby nie przesadzić z samowolą i nie narazić się na spotkanie z „prokuratorem”?

Po nawałnicach, które przeszły w sierpniu nad Polską i po tym jak śmierć na obozie poniosły dwie harcerki z ZHR, ministerstwo zarządziło kontrolę obozów harcerskich... a dlaczego tylko harcerskich?... dlaczego nie wszystkich organizatorów?... No i zasadnicze pytanie „po co”?

Może dlatego, że rzeczywiście harcerze to specyficzni ludzie, którzy w lesie na polanie albo wśród drzew potrafią zorganizować obóz, w którym nikt się nie zatruje, wszyscy będą chodzili zadowoleni i do tego jeszcze nie będą się nudzili. Dla wielu osób to wręcz niepojęte żeby mieszkać w namiocie przez dwa czy trzy tygodnie i jeszcze być z tego zadowolonym a tym bardziej robić to z własnej i nieprzymuszonej woli. To właśnie nas wszystkich różni od tych „wielu”.

Należy jednak pamiętać o tym, że przepisy państwowe mogą się trochę zmienić po wydarzeniach tego lata. Liczę jednak na to, że nie będzie to zmiana na tyle drastyczna, że nie pozwoli nam organizować obozów bez budowania np. schronów w lesie – bo o takich pomysłach też już było głośno.

Bezpieczeństwo podczas pobytu na obozie harcerskim w lesie pod namiotami można podzielić na dwa działy. Pierwszy to taki związany z tym co robimy, jak robimy, gdzie i czym robimy. I tu należy bezwzględnie krytykować wszelkie zachowania bezmyślne, które nie mają nic wspólnego z bezpieczeństwem i higieną pracy – musimy pamiętać, że wolontariusz podlega takim samym obwarowaniom prawnym jak zwykły pracownik. Ponadto musimy zwrócić uwagę na to aby wszystkie zajęcia programowe były bezpieczne i nie stwarzały zagrożenia życia i utraty zdrowia uczestnikom – nie będę tu opisywał jak powinno to wszystko być skonstruowane aby spełniać wszystkie wymogi zapisane w przepisach bo to temat zdecydowanie za duży. Napiszę jedynie, że czas na konkretne rozwiązania i wskazówki dotyczące urządzeń obozowych, stosowania wszelkich narzędzi, rozstawiania sprzętu itp. – często, jako BHPowiec, zastanawiam się gdzie niektórzy instruktorzy mają głowę i czy ich wyobraźnia jest aż tak skromna i uboga.

Konieczne jest wprowadzenie takich rozwiązań aby z jednej strony uświadamiać wszystkich czym grożą pewne zachowania, a z drugiej pokazać, że las nie jest naszym wrogiem i przy odrobinie dobrej woli i umiejętności jesteśmy w stanie zorganizować fantastyczny wypoczynek dla harcerzy.

Drugi dział to bezpieczeństwo uczestników związane z niezależnymi od organizatora czynnikami – np. czynniki pogodowe.

Można stosować wiele rozwiązań ale też nie należy popadać w jakąś paranoję.

Tuż po nieszczęśliwym wypadku w Suszku, usłyszeliśmy o tym, żeby sprawdzać Internet, słuchać radia, oglądać pogodę w TV itp. – oczywiście, że można ale czy nie lepiej znaleźć jakieś rozwiązanie, które będzie dla wszystkich wygodne i korzystne? Wskazówki typu, że mamy sprawdzać strony internetowe innego stowarzyszenia albo strony z prognoząmi pogody już znamy.

Jeśli ktoś z obozu w Suszku sprawdzał prognozę w IMiGW to dowiedział się o stopniu zagrożenia i nie był on najwyższy – dlatego najlepszym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie obowiązkowych radiotelefonów, które byłyby udostępniane na czas trwania placówek wypoczynku przez służby podległe MSWiA. Na te radiotelefony codziennie rano i wieczorem przychodziłyby komunikaty o pogodzie – to byłoby najprostsze rozwiązanie, które uciąłoby wszelkie dywagacje na temat sprawdzania prognoz pogody.

Przecież harcerze z lasu nie zrezygnują bo to nasze drugie życie – to las nam daje szczęście, to las daje nam pewną swobodę. Dostosujemy się, tak jak dotychczas, do wymogów prawa państwowego, ale dobrze by było gdyby osoby decyzyjne przy tworzeniu nowych przepisów, skonsultowały to z przedstawicielami organizacji harcerskich – bo to my mamy największe doświadczenie w tym względzie a nie jakiś pan czy pani siedzący za biurkiem.

Zarządzanie ryzykiem

Zarządzanie ryzykiem to termin określający działania podejmowane w celu identyfikacji zagrożeń (zwanych tu ryzykami), określenia ich prawdopodobieństwa i możliwych następstw oraz zaplanowania i wdrożenia działań minimalizujących te ryzyka. Zapewne istnieją alternatywne wersje definicji zarządzania ryzykiem, ale powyższa (moja autorska) jest odzwierciedleniem praktyki, jaką znam. Zarządzanie ryzykiem stosuje się w bardzo różnych dziedzinach, od medycyny po transport lotniczy. Narzędzie to od lat wykorzystują więc przedsiębiorstwa, placówki służby zdrowia, różnego rodzaju agencje rządowe, itd., itp. Generalnie, metoda sprawdza się wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z działalnością obarczoną znacznym ryzykiem. Do niedawna nie postrzegaliśmy tak działalności jednostek harcerskich, jednak wydarzenia ostatnich tygodni, w szerszym kontekście nieuchronnych zmian klimatycznych, skłaniają do uznania obozowania za formę takiej działalności.

W dalszej części tego tekstu będę się starał przybliżyć zasady zarządzania ryzykiem na przykładach z mojego życia zawodowego (projektowanie nowych terapii medycznych) oraz będę się starał je odnieść do zagrożeń występujących na obozie harcerskim.

Pierwszy etap zarządzania ryzykiem to **identyfikacja zagrożeń**. Jest to chyba najciekawszy etap, bo wymaga najwięcej kreatywności. Zespół, powołany do tego etapu prac, ma za zadanie określić wszystkie zagrożenia, nawet te najmniej prawdopodobne, jakie niesie dana sytuacja. Może to być na przykład awaria zasilania urządzenia medycznego podtrzymującego ważne funkcje życiowe pacjenta, lub upadek drzewa na namiot podczas gwałtownej burzy.

Kiedy mamy już gotową listę, przystępujemy do kolejnego etapu – **analizy ryzyka**. Polega ona na szacowaniu prawdopodobieństwa wystąpienia każdego z zagrożeń oraz jego ewentualnych następstw. W obu przypadkach musimy sobie stworzyć jakąś skalę. Na przykład, prawdopodobieństwo możemy określać jako: *skrajnie małe, małe, średnie, duże i bardzo duże*. Tak powstanie 5-punktowa skala oceny. Analogicznie w przypadku następstw, przyjmujemy skalę od **następstw zaniedbywalnych** (chwilowa niedogodność) do **najcięższych** (śmierć lub kalectwo).

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na dwie rzeczy.

- Po pierwsze, nasza ocena prawdopodobieństwa zazwyczaj jest bardzo subiektywna, bo nie dysponujemy danymi statystycznymi na temat interesującego nas zagrożenia. Dotyczy to szczególnie zagrożeń mało prawdopodobnych, które zdarzają się sporadycznie (takich jak – do niedawna – katastrofalne burze). Oczywiście, analizę przygotowuje zespół ekspertów, który nawet nie mając pod ręką twardych danych, jest w stanie w miarę poprawnie oszacować prawdopodobieństwo na podstawie posiadanej wiedzy i doświadczenia.
- Po drugie, określając możliwe następstwa, zakłada się najgorszy scenariusz wydarzeń, powiązanych łańcuchem przyczynowo-skutkowym. A więc zakładamy, że drzewo upadnie na namiot z ludźmi w środku, a nie obok (choć to jest dużo bardziej prawdopodobne).

Teraz, kiedy do danego zagrożenia mamy już przyporządkowane 2 liczby: jedną określającą prawdopodobieństwo i drugą określającą możliwe następstwa, następuje najciekawsze... Tworzymy tak zwaną matrycę ryzyka, która w przypadku 5-stopniowej skali oceny prawdopodobieństwa i następstw będzie miała 25 pól i może wyglądać tak, jak na rysunku poniżej.

Prawdopodobieństwo/ następstwa				
Bardzo małe				
Małe				
Średnie				
Duże				
Bardzo duże				
	Zaniedbywalne	Utrzymujące się niedogodności	Istotne pogorszenie jakości życia	Poważne

Każde z zagrożeń jesteśmy w stanie umieścić na jednym z pól naszej matrycy. W zależności od tego, czy jest to **pole zielone** (małe prawdopodobieństwo i niegroźne następstwa), czy **czerwone**, ryzyko uznajemy za akceptowalne lub nie. Mała uwaga metodologiczna: jest pewna dowolność w przyporządkowywaniu kolorów do pól naszej matrycy, ale przyjmuje się, że zagrożenia związane z najpoważniejszymi następstwami zawsze będą „czerwone”, niezależnie od prawdopodobieństwa. To jednak absolutnie nie jest koniec zarządzania ryzykiem! To zaledwie punkt wyjścia.

Na kolejnym etapie zastanawiamy się, jak można zmniejszyć każde ze zidentyfikowanych poprzednio zagrożeń. Mogą to być działania skierowane zarówno na zmniejszenie prawdopodobieństwa ich wystąpienia, jak na zmniejszenie ewentualnych następstw wtedy, kiedy jednak nie uda się całkowicie wyeliminować ryzyka. Takich działań może być dowolna ilość. Stosuje się tu zasadę obniżania ryzyka tak dalece, jak się tylko da, ale w granicach uzasadnionych rozsądkiem, kosztami i możliwościami. Wracając do naszych przykładów, jeśli w celu zmniejszenia ryzyka awarii zasilania wyposażymy nasze urządzenie we własne źródło zasilania, to jaka ma być jego pojemność (na ile godzin pracy ma wystarczyć)? Stosowanie maksymalistycznej zasady obniżania ryzyka tak bardzo jak się tylko da, narzucałoby zastosowanie olbrzymich akumulatorów wielkości szafy i o masie czołgu. Tylko, że to byłoby nierozsądne i nieuzasadnione. Podobnie w przypadku ryzyka upadku drzewa - możliwe (ale nie rozsądne) środki zaradcze mogłyby polegać na przykład na wycinaniu wszystkich dużych drzew w miejscu obozowania, obowiązku poruszania się po lesie w kasku, albo budowania nad każdym namiotem solidnej wiaty. Kiedy już mamy poczucie, że zaplanowaliśmy wszystkie możliwe działania, obniżające zidentyfikowane zagrożenia, jeszcze raz sięgamy po naszą matrycę i patrzymy, czy udało się „przenieść” te zagrożenia ze strefy czerwonej do strefy zielonej.

Mała dygresja: w nomenklaturze zazwyczaj posługujemy się terminem **„ryzyko wyjściowe”**, oznaczającym zagrożenie przed wdrożeniem jakichkolwiek działań prewencyjnych i minimalizujących, oraz terminem **„ryzyko resztkowe”**, oznaczającym – z kolei – ostateczne zagrożenie, pozostałe pomimo wdrożenia wszelkich zaplanowanych działań. I tu dochodzimy do niezwykle ważnej kwestii.

Kiedy po ostatnich tragicznych wydarzeniach na obozie ZHR w Suszku rozgorzała w Internecie dyskusja, na moje propozycje obniżenia ryzyka podobnego zdarzenia w przyszłości wielu z oburzeniem argumentowało, że do tej pory takie zdarzenia występowały sporadycznie, więc nic nie należy robić, bo ryzyka i tak nie uda się całkowicie wyeliminować. Tylko, że nie o to w tym wszystkim chodzi! Nie po to stosuje się zarządzanie ryzykiem, żeby je całkowicie wyeliminować, tylko żeby maksymalnie zredukować!

Wiadomo, że aby całkowicie wyeliminować ryzyko, związane z podróżami lotniczymi, należałoby... nie wsiadać do samolotu. Aby całkowicie wyeliminować ryzyko, związane z przebywaniem w lesie nie należy wchodzić do lasu i tak dalej. Tylko, że do tego nie jest potrzebne żadne zarządzanie ryzykiem! Nawet te ryzyka resztkowe, które (pomimo wszelkich starań) pozostają na czerwonych polach naszej matrycy, nadal mogą być akceptowalne.

Na ostatnim etapie przeprowadza się bowiem **analizę stosunku korzyści do ryzyka** i może się okazać, że spodziewane korzyści jednak przeważają nad ryzykiem, na które się po prostu godzimy, wiedząc, że bardziej już nie da się go obniżyć. Znowu posłużę się przykładem z mojego podwórka. Jeżeli o nowym leku wiadomo, że w okresie stosowania niszczy układ odpornościowy, co może doprowadzić do groźnych dla życia infekcji, ale jednocześnie wiadomo, że ten lek leczy raka, to mimo wszystko dopuszcza się go do stosowania (oczywiście informacja o ciężkich działaniach niepożądanych pojawia się w dołączonej do leku ulotce informacyjnej, na stronach internetowych producenta, itp.).

Zupełnie inaczej by to jednak wyglądało, gdyby te same zagrożenia występowały w przypadku leku na katar... Dlatego właśnie, pomimo że burze są coraz częstsze i coraz groźniejsze, nie przestaniemy jeździć do lasu. Trzeba się natomiast zastanowić nad wszelkimi możliwymi (i rozsądnymi) działaniami minimalizującymi ryzyko z tym związane. Wiele propozycji pojawiło się bezpośrednio po ostatniej tragedii (zalecenia odnośnie lokalizacji obozów na otwartych polanach, w otoczeniu młodego, niskopiennego lasu, wyznaczanie i rozbudowywanie stref bezpiecznych, dróg i miejsc ewakuacji, procedury na wypadek alertów meteorologicznych, itp.) i wszystkie bez wyjątku zasługują moim zdaniem przynajmniej na przeanalizowanie za pomocą narzędzi zarządzania ryzykiem – bez zbędnych emocji, które udzieliły się nam w pierwszych dniach po dramacie harcerzy z Suszku. Jednak, to już temat na osobny artykuł.

Epilog

W czwartek 21 września 2017 r. odbyło się spotkanie ministra spraw wewnętrznych rządu RP Mariusza Błaszczaka, wiceministra Jarosława Zielińskiego i komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej gen. Leszka Suskiego z przedstawicielami Organizacji Harcerskich, które poświęcone było kwestiom bezpieczeństwa po tragicznych zdarzeniach które miały miejsce podczas sierpniowych nawałnic, w których zginęły dwie harcerki z obozu w okolicach miejscowości Suszek.

Na briefingu po spotkaniu, min. Błaszczak podkreślił, że resort chce zaproponować harcerzom cykl szkoleń z zakresu bezpieczeństwa na podstawie porozumienia Komendanta Głównego PSP i związków harcerskich.

"Na podstawie tego porozumienia będą przeprowadzane przeglądy procedur bezpieczeństwa. Będą także organizowane cykliczne szkolenia, które będzie przeprowadzać Państwowa Straż Pożarna. Ustaliliśmy również, że wprowadzimy model łączności pomiędzy dyżurnymi z powiatowych komend państwowej straży pożarnej, a więc dyżurnymi, którzy pracują przez całą dobę, a dyżurnymi w obozach harcerskich. Będzie to łączność radiowa, (...) która jest niezawodna i która pozwoli na przekazywanie komunikatów, ostrzeżeń" - wyjaśniał. Dodał, że to rozwiązanie zostanie wprowadzone niezwłocznie. Poinformował, że sprzęt do łączności radiowej udostępnią strażacy.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, oraz władze harcerskie chcą także zintensyfikować współpracę dotyczącą organizowania i prowadzenia obozów. "Uzgodniliśmy, że dokonamy przeglądu przepisów, które obowiązują, a które pozwalałyby mocniej włączyć do systemu ratowniczego i działań w ramach systemu reagowania kryzysowego, organizacje pozarządowe, inne niż dotychczas, dzisiaj to przede wszystkim Ochotnicza Straż Pożarna i w jakimś zakresie także ratownictwo górskie czy wodne" – powiedział min. Zieliński.

Wiceminister poinformował, że pojawił się postulat dotyczący lokalizacji obozów w lasach. "Chodzi o głębszą współpracę lasów z organizacjami harcerskimi, tak by w ramach konsultacji ustalić właściwe i bezpieczne miejsca spełniające oczekiwania organizatorów obozów" – powiedział. Dodał, że mogłyby z nich korzystać różne organizacje w różnym czasie.

"Ważne są drogi ewakuacyjne. Straż pożarna podejmie się, w ramach działalności instruktażowej, sprawdzenia takich dróg. Wszystkie instytucje, które mają jakiś wpływ na bezpieczeństwo organizacji i przebiegu obozów harcerskich będą informowane o tym, gdzie te obozy się znajdują. Stworzymy taki system informowania. Straż pożarna, policja, samorząd – starostwo powiatowe i gmina, kuratorium oświaty – wszyscy muszą wiedzieć, gdzie obozy się znajdują" – zapowiedział.

Zastępca komendanta Łódzkiej Chorągwi Harcerzy Harcmistrz Adam Kralisz podkreślił, że wszystkie organizacje harcerskie występują w tej sprawie zgodnie. "Nasi ratownicy medyczni, którzy tak dobrze, ofiarnie wspierali Światowe Dni Młodzieży rok temu, są gotowi do służby. Taka możliwość udziału w krajowym systemie ratownictwa medycznego byłaby dla nas bardzo ważna"